



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
**Komisji Środowiska (15.)**  
w dniu 29 maja 2012 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Ochrona walorów środowiskowych i krajobrazowych na Półwyspie Helskim i Mierzei Wiślanej.
2. Informacja na temat zachowania ładu przestrzennego na Półwyspie Helskim i Mierzei Wiślanej.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Jadwiga Rotnicka)

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Szanowni Państwo!

Otwieram kolejne posiedzenie – dla mnie kolejne, ale dla niektórych z państwa być może pierwsze – Komisji Środowiska, które poświęcone jest w całości dwóm zagadnieniom: ochronie walorów środowiskowych i krajobrazowych Półwyspu Helskiego i Mierzei Łebskiej oraz informacji na temat zachowania ładu przestrzennego na Półwyspie Helskim i Mierzei Wiślanej. Przepraszam, nie Mierzei Łebskiej, tylko Mierzei Wiślanej...

Te dwa obszary, które tutaj wymieniłam, to są, można powiedzieć, perełki naszego wybrzeża. Do tego dołączyłabym może jeszcze obszar Słowińskiego Parku Narodowego, tam też jest pięknie. Niestety od wielu lat obserwuje się, że te miejsca są wyjątkowo silnie degradowane. I to, do czego nas zobowiązują dyrektywy unijne... To pomału, powiedziałybyśmy, odchodzi w przeszłość, podczas gdy powinniśmy się do tego przybliżać. Nie kryję, że inspiracją do zorganizowania dzisiejszego posiedzenia była, użyję nawet takiego słowa, presja Polskiego Klubu Ekologicznego, który tym tematem jest bardzo głęboko zainteresowany. Jeżeli prześledzimy różne sytuacje z niedalekiej przeszłości, to dowiemy się, że te dwa obszary, a zatem i Mierzeja Wiślana, i Półwysep Helski, narażone są nie tylko na degradację środowiska, ale także na pewną degradację etyczną, tak bym to nazwała.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Etyczną.

To być może zbyt głębokie czy dalekie porównanie, ale...

Proszę państwa, na dzisiejsze spotkanie zaprosiliśmy wiele osób, które reprezentują różne podmioty. Część naszych gości jest związana z resortami, część z klubem ekologicznym, część z administracją samorządową, część z administracją, powiedzmy, wojewódzką. Pozwolę sobie wymienić wszystkie osoby, które są zapisane na liście obecności. Pozwólcie państwo, że wymienię je w takiej kolejności, jak mam tutaj na liście: podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, pani Anna Wypych-Namiotko; zastępca dyrektora Departamentu Koordynacji Polityki Strukturalnej Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, pan Stanisław Sudak; generalny dyrektor ochrony środowiska Michał Kielsznia; zastępca generalnego dyrektora ochrony środowiska...

Niestety... Czy jest ktoś w imieniu pana Piotra Otawskiego? Nie ma.

...Konservator przyrody w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku, pani Joanna Jarosik; zastępca dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni... Pani także jest nieobecna.

(Głos z sali: Jest.)

Jest?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest z nami pani Anna Stelmaszyk-Świerczyńska.

...Burmistrz miasta Hel – Mirosław Wądołowski. Nie ma pana... Jest kierownik Zakładu Ekologii Wód Instytutu Morskiego w Gdańsku, doktor Lidia Kruk-Dowgiałło; przewodniczący Rady Miasta Jastarnia Wojciech Kohnke; burmistrz miasta Puck Marek Rintz; zastępca wójta gminy Stegny Krzysztof Swat. Jest z nami także główny specjalista w Departamencie Transportu Morskiego i Bezpieczeństwa Żeglugi w MTBGM – to jest skrót, którego na razie nie rozszyfruję – pani Katarzyna Krzywda; starszy specjalista w Departamencie Transportu Morskiego i Bezpieczeństwa Żeglugi, pan Grzegorz Grządka. Instytut Morski w Gdańsku reprezentuje Radosław Opiola. Instytut Geografii Uniwersytetu Gdańskiego reprezentuje pan Jarosław Czochoński. Jest z nami także wiceprzewodniczący Rady Powiatu Puckiego, pan Michał Kohnke. Kolejna osoba to profesor Krzysztof Edward Skóra z Uniwersytetu Gdańskiego. Profesor Teodor Kistowski... Nieobecny. Polski Klub Ekologiczny reprezentuje Lechosław Lerczak, Północną Okręgową Izbę Urbanistów w Gdańsku – Barbara Bańkowska, Urząd Gminy w Stegnie – Artur Kozłowski, Urząd Gminy w Sztutowie – pani Renata Głęb. Fundację WWF Polska reprezentują Anna Dębicka oraz Karolina Tymorek. Starostwo Powiatowe w Pucku... Nie ma nikogo, przynajmniej nikt nie podpisał się na liście gości.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jest starosta? Ale się nie podpisał. Bardzo mi miło, Panie Starosto.

Jest z nami główny specjalista w Departamencie Rybołówstwa w ministerstwie rolnictwa, pani Katarzyna Kamińska. Starostwo Powiatowe w Pucku reprezentuje Wojciech Dettlaff... To właśnie pan. Urząd Miasta Władysławowo reprezentuje Kamil Poch...

(Głos z sali: Pach.)

...Pach. Dobrze, poprawimy. Jest z nami główny specjalista w Departamencie Koordynacji Polityki Strukturalnej Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, pani Maria Zalewska. I jeszcze są dwie osoby – zastępca dyrektora Departamentu

Rybołówstwa, pani Tomaszewska, oraz pani Bożena Sikora, dyrektor Pomorskiego Zespołu Parków Krajobrazowych. Cała lista osób, które...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, to ja mam prawie trzy. Bardzo proszę potem...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dziękuję bardzo.

Tak że jesteśmy w dość dużym komplecie. Proponuję, żeby wszystkie osoby, które są dzisiaj obecne, mogły się wypowiedzieć w materii, nad którą będziemy obradować. Na początku chciałabym udzielić głosu Polskiemu Klubowi Ekologicznemu, który... Ich głos traktuję jako takie stanowisko w kwestii ochrony walorów środowiskowych i krajobrazowych Półwyspu Helskiego i Mierzei Wiślanej. Chodzi o to, jak to widzą obywatele, a nie urzędnicy czy parlamentarzyści. Potem chciałabym udzielić głosu przedstawicielowi Ministerstwa Środowiska, a w dalszej kolejności przedstawicielom Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i marszałka województwa pomorskiego. W takiej kolejności, jeśli państwo pozwolicie.

Iżby wykorzystać maksymalnie nasz czas, poproszę pana Lechosława Lerczaka o krótką prezentację dotyczącą zagadnienia, o którym tutaj wspomniałam. Bardzo proszę... Jednocześnie apeluję o reżim czasowy. Chodzi o to, żebyśmy się zmieścili w czasie maksymalnie piętnastu minut, maksymalnie.

Bardzo proszę.

*(Członek Zarządu Polskiego Klubu Ekologicznego Okręgu Wielkopolskiego Lechosław Lerczak: Musi wystarczyć...)*

Jeszcze jedna uwaga organizacyjna. Proszę każdego, kto będzie zabierał głos, o przedstawianie się, ponieważ wszystko jest nagrywane. Ja nie pamiętam wszystkich nazwisk...

Bardzo proszę.

**Członek Zarządu  
Polskiego Klubu Ekologicznego  
Okręgu Wielkopolskiego  
Lechosław Lerczak:**

Lerczak Lechosław, działam w sześciu organizacjach pozarządowych, z czego najdłużej, bo dwadzieścia pięć lat, w Polskim Klubie Ekologicznym.

Chciałbym serdecznie podziękować za zaproszenie i na wstępie państwu powiedzieć, że jestem ogromnie wzruszony, prezentując moje ukochane miejsce w Polsce, czyli Półwysep Helski. Jednocześnie jestem strasznie zmartwiony, bo... Pierwszy raz byłem tam sześćdziesiąt pięć lat temu, później wyjechałem za granicę. Kiedy wróciłem i zobaczyłem to, co zobaczyłem, było to dla mnie ogromnym szokiem. Zdjęcia, które państwu pokażę, właściwie mówią wszystko, nie trzeba nic dodawać. Niemniej jeżeli się zmieszczę w czasie, przekażę państwu dodatkowe informacje, które uzyskałem, że tak powiem, spod lady.

Prezentację, którą tutaj przedstawię, przedstawiłem również kołu przyrodników w Łagowie. Wywołała ona

duże poruszenie, nie spodziewali się, że w taki sposób można traktować tę naszą polską perłę, czyli Półwysep Helski. Proszę państwa, tytuł prezentacji brzmi „Ratujmy ginący Hel”. I po kolei przeźrocza...

Powołuję się na Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, która nakazuje strzec dziedzictwa narodowego i zgodnie z którą ochrona środowiska jest naszym wspólnym obowiązkiem.

Pokrótkie... Z czym można się spotkać na Helu? Obszary Natura 2000, Nadmorski Park Krajobrazowy, rośliny i zwierzęta z Polskiej Czerwonej Księgi Gatunków Zagrożonych Wyginieciem, siedliska priorytetowe dla ochrony na terenie Unii Europejskiej. Są też dyrektywy ptasie, siedliskowe. Jeśli chodzi o nazwy siedlisk... Nie jestem tutaj specjalistą, podpowiadali mi fachowcy. Te nazwy na pewno będą przedyskutowane przez gremia ekspertów, profesorów i dalsze decyzje będą podejmowane.

Proszę państwa, przyjechałem na Półwysep Helski. I co zobaczyłem? Ogłoszenia o sprzedaży działek, wyrwane sosny na terenach wydm, buldożery. Te słynne helskie wydmy... Zawsze, kiedy jechało się pociągiem, po lewej stronie widać było te piękne bory sosnowe. No, niestety... „Hel – zatrzymaj się na dłużej”, sprzedaż działek... Ta sprzedaż jest realizowana zarówno przez miasto Hel, jak i przez Agencję Mienia Wojskowego. Tereny inwestycyjne na sprzedaż oferuje również Wojskowa Agencja Mieszkaniowa. Zacząłem... Mimo że byłem z rodziną na wakacjach, poszedłem do gminy. Możliwość wglądu do dokumentów jest praktycznie zerowa. Oczywiście mogłem złożyć wnioski o dostęp do informacji publicznej, no ale czekałbym... Nie wiem, jak długo.

Kolejne obrazki. Jak państwo widzą... Uważam, że na terenach Natury 2000 nie powinno to mieć miejsca. Z ust osób poinformowanych dowiedziałem się, że kiedyś gmina faktycznie zwróciła się o odiesienie tego terenu na własne potrzeby komunalne. Niestety z tego, co widziałem, nie budowano tam ani stacji paliw, ani budynku dla straży pożarnej – ten teren prawdopodobnie przejął deweloper, który na takich dziewiczych terenach budował osiedle mieszkaniowe. Osiedle nazywa się – no, jak to na Helu – „Perła Helu”. Oczywiście nie tylko ja byłem zdruzgotany takimi widokami. Ściągnąłem prasę, radio, telewizję, jak również wybrałem się do władz Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, a także regionalnej dyrekcji ochrony środowiska, z ogromną prośbą... Chciałem im to pokazać, chciałem, żeby przyjechali i to zobaczyli. Ściągnąłem dyrektora nadmorskiego parku. On o tej inwestycji „Perła Helu” nic nie wiedział – tak mi oświadczył. Większość z tych domków, które są przy głównej drodze dworcowej, ma w tej chwili zawieszki „na sprzedaż”. Nie muszę państwu mówić, że nie tylko dla mnie to jest szok. Chcielibyśmy takie tereny zatrzymać... Oczywiście odwiedziłem przy okazji również... Od Władysława – często jeżdżę tam rowerem – przez Jastarnię, Juratę... Tam jest podobne betonowanie terenów wydmy i to w bezpośrednim sąsiedztwie morza.

To jest prawdopodobnie ośrodek „Muza”. Nie znam stopnia legalności wybudowania tego budynku po lewej, ale ten po prawej... Tu są nowe wykopy obok bezpośredniego przejścia nad morze. Trudno było ustalić, czy były wydawane decyzje o środowiskowych uwarunkowaniach

i ocenie... Chyba były z tym problemy. Dlaczego? Udało mi się dostać, proszę państwa, do Urzędu Gminy Jastarnia. Tu jeszcze kilka zdjęć, po kolei... Rezerwaty, ostoje przyrody, użytki ekologiczne, torfowe kule, wyrzucane śmieci itp. Zbliży się zabudowa ze strony Jastarni... Wracając... Ciekawy był jeden dokument. W jaki sposób, proszę państwa, wpływa się na decyzję o warunkach zabudowy i w jaki sposób tworzy się decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację tego zamierzenia? Z upoważnienia inwestora przychodzi osoba i pisze odręcznie: panie burmistrzu, prosimy o zwolnienie z konieczności wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach... Oczywiście również niepotrzebna jest prognoza. I budujemy. I tak to, proszę państwa, wygląda. Chciałbym odwołać się do słynnych słów Jana Pawła II, który w swoim wystąpieniu, w homilii w Zamościu prosił nas, żebyśmy miłowali ojczystą ziemię, bronili jej przed ekologicznym zniszczeniem i wspierali organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych. Między innymi do tego powołana została moja organizacja.

Ekspresowo państwu przeczytam... To swoisty kwiatek do butonierki. Proszę państwa, 29 stycznia 2004 r. wszyscy burmistrzowie tych gmin, łącznie z przedstawicielami innych organizacji – widzę tutaj podpis pana Mieczysława Struka, chyba aktualnego marszałka – zwrócili się do wojewody Kuryleczyka z następującym pismem.

„W ostatnim czasie do opinii publicznej dotarły informacje o zamiarach kolejnego inwestora zabudowy terenów campingowych Półwyspu Helskiego. Sądząc po stanie postępowań administracyjnych, inwestor jest bliski uzyskania pozwolenia na budowę. Niżej podpisani mieszkańcy półwyspu, władze gmin nadzatkowych oraz miłośnicy przyrody Półwyspu Helskiego składają stanowczy protest dla tej i podobnych praktyk prowadzących do dalszej urbanizacji półwyspu. Zmiana charakteru i wzrost intensyfikacji istniejących od lat siedemdziesiątych campingów, powstawanie na ich miejscu hotelowców, dużych obiektów usługowych wydłużających czas intensywnej eksploatacji przyrodniczo wrażliwych terenów, gwałtownie wypacza przewidywany przez urbanistów i przyrodników charakter dotąd niezurbanizowanej części Półwyspu Helskiego. Prosimy pana wojewodę o podjęcie działań zmierzających do zachowania walorów przyrodniczych unikalnego w skali europejskiej Półwyspu”.

To było w 2004 r. Na moją prośbę... Zwróciłem się do aktualnego wojewody pomorskiego, ale niestety nikt nie mógł znaleźć odpowiedzi na to pismo. A jest to, no, kwiatek do butonierki, szok dla nas wszystkich... Jeżeli w 2004 r. zahamowalibyśmy dewastację tego cudnego miejsca w Polsce, to dzisiaj byłibyśmy w zupełnie innym miejscu. To tyle tytułem wstępu. Jeżeli pani przewodnicząca da mi później minutę, dwie minuty głosu... Bardzo chętnie zabrałbym głos raz jeszcze. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Nawiązując do tej ostatniej wypowiedzi, chciałabym powiedzieć, że nasza komisja jest w posiadaniu opracowania profesora Szczepana Bauma i doktora habilitowa-

nego Mariusza Kistowskiego z 2004 r. pod tytułem „Stan zagospodarowania Półwyspu Helskiego oraz Mierzei Wiślańskiej – rozpoznanie sytuacji konfliktowych oraz propozycja kierunków działań”. W 2004 r. ten materiał władzom województwa powinien być znany, te kierunki działań powinny zostać uwzględnione. Zobaczmy, czy one rzeczywiście są... jak ta sprawa wygląda.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministerstwa Środowiska. Nie wiem, kto będzie mówił... Myślę, że...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pan Kielsznia?

Bardzo proszę.

### **Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska Michał Kielsznia:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Ja niejako zostałem wywołany do odpowiedzi, może nawet nie w zastępstwie pana ministra Zaleskiego, ale... W swoim własnym imieniu, czyli generalnego dyrektora ochrony środowiska, powiem kilka słów. Nie będę się odnosił szczegółowo do slajdów, które pan pokazał. Powiem tylko, jak wygląda problem. Ten problem jest, proszę państwa, z tego względu, że te obszary są bardzo cenne przyrodniczo, cenne przyrodniczo pod różnymi względami – począwszy od krajobrazu, poprzez to, że są miejscem występowania cennych gatunków i siedlisk... Co jest przekleństwem, są także piękne. Dzięki temu, że są piękne, i przez to, że są piękne, są narażone na potężną presję turystyczną.

I teraz, proszę państwa, pomijając te przypadki, o których dzisiaj będziemy dyskutowali, a których szczegółów nie znam, więc nie chcę się do tego odnosić... Tak naprawdę problem jest systemowy. My jako urzędnicy – mówię to jako urzędnik – musimy mieć pewność, że jesteśmy wyposażeni w takie narzędzia, w takie instrumenty, które pozwolą nam, nazwę to bardzo ogólnie, zarządzać środowiskiem. Powiem szczerze, jakie narzędzia dzisiaj mamy i czego nam brakuje. Brakuje nam – wydaje się, że jest to problem, który tutaj też się pojawił – kompleksowego zagospodarowania przestrzennego. Brakuje nam narzędzi uporządkowania przestrzeni. Chodzi o to, aby z jednej strony można było cieszyć się z naszego bogactwa przyrodniczego, środowiskowego, a z drugiej strony w jakiś sposób je użytkować. Bo nie da się uciec od wykorzystania zasobów, także zasobów przyrodniczych. A zatem dopóki nie rozwiążemy problemu gospodarki przestrzennej, dopóty trudno nam będzie korzystać z pozostałych narzędzi. A jakie to są narzędzia? Już państwu mówię. W naszych rękach są przede wszystkim oceny oddziaływań na środowisko, i to zarówno te strategiczne, jak i oceny dotyczące przedsięwzięć. Powtarzam jeszcze raz – trudno z tych narzędzi korzystać, jeśli nie ma właściwego planowania przestrzennego. Narzędzia, o których mówiłem, to narzędzia najlepsze, ponieważ są to narzędzia prewencyjne, czyli stosowane po to, aby zapobiec szkodom, zapobiec zniszczeniu środowiska.

Kolejne narzędzia, z których korzystamy, to są narzędzia związane z usuwaniem szkód, czyli stosowane wtedy, kiedy jest już, jak to się popularnie mówi, po ptokach.



I o tym chciałbym szczególnie powiedzieć, ponieważ Hel, pomimo tego, co widzieliśmy na slajdach, jest miejscem, w którym do ochrony dziedzictwa angażują się wszystkie podmioty. Mówię o tych, o których działaniach wiem – o urzędach samorządowych, Policji i innych organów, a także o regionalnej dyrekcji ochrony środowiska. Te wszystkie podmioty angażują się po to, aby wykorzystać wszystkie możliwości w celu ochrony środowiska.

Będę prosił, żeby pani dyrektor Jarosik przedstawiła któryś z przykładów... Może tak pozaurzędniczo powiem, że moi urzędnicy przebiegali się nawet w bikini po to, żeby zebrać dowody zniszczenia siedlisk czy wyrządzenia szkód w środowisku. A więc zaangażowanie jest, ale, powtórzę raz jeszcze – jak państwo senatorowie pamiętają, powtarzam to na każdym naszym spotkaniu – bez uporządkowania spraw gospodarki przestrzennej nie da się skutecznie wykorzystać tych narzędzi.

Kończąc moje wystąpienie, powiem tak. Jest problem, problem ten dostrzegamy i korzystamy ze wszystkich narzędzi... Mogę powiedzieć śmiało, że mamy wsparcie od wszelkich instytucji, od instytucji pozarządowych przez wszystkie inne instytucje i urzędy, które mogą nam pomóc. Wydaje się jednak, że te narzędzia są jeszcze w tej chwili niewystarczające. Nie możemy zapominać o tym, że ścierają się tutaj interesy od przyrodniczych przez społeczne i gospodarcze, dlatego należy znaleźć kompromis, który pozwoli na zadowolenie wszystkich stron. Dziękuję bardzo.

Proszę panią dyrektor o przedstawienie, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, przykładów... Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Oczywiście.

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

### **Regionalny Konserwator Przyrody w Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku Joanna Jarosik:**

Dziękuję bardzo.

Wiele zagadnień poruszonych w prezentacji przedstawiciela Polskiego Klubu Ekologicznego może wywoływać u państwa wrażenie kompletnej dewastacji. Nie ukrywam, że takie wrażenie mają również osoby będące przedstawicielami, pracownikami Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Niemniej jednak, żeby odnieść się najbardziej rzetelnie do sytuacji, do przedstawionych tutaj przykładów, chciałabym się skupić na dwóch elementach. Cała seria zdjęć z Helu, które były pokazane... Ta „Perła Helu” jest to realizacja inwestycji wynikającej z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, planu, który obowiązuje, tyle że został uchwalony zanim w ogóle zaczęliśmy myśleć o wyznaczeniu obszarów Natura 2000. Plan, w którym wprowadzono tę mieszkaniówkę, o ile pamiętam, zastąpił plan, który miał jeszcze gorsze... To wcześniej miała być baza komunalno-sprzętowo-paliwowa... Żeby porównać stopień przekształceń, trzeba by mieć zdjęcia sprzed rozpoczęcia tych budów, wtedy by państwo mieli pełny obraz. Problem polega na tym, że większość tych wykopów, te

studzienki kanalizacyjne, które były widoczne na zdjęciach, są skutkiem trwających prac związanych z realizacją wielkiego projektu uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej w obrębie całego miasta Hel. Mijmy świadomość tego, że ta inwestycja przeszła pełną ocenę oddziaływania na środowisko. Informacje, kolejne kroki proceduralne, dostęp do raportu... To wszystko było udostępnione, decyzja środowiskowa została wydana. Problem, na który zaczynamy coraz częściej zwracać uwagę, patrząc z boku na realizowane inwestycje, dla których wydano decyzję środowiskową, polega na pewnym braku kultury realizacji inwestycji, możemy to w ten sposób nazwać. Nawet najbardziej rygorystyczne zapisy dotyczące sposobu realizacji inwestycji w praktyce często wyglądają... Taka jest polska rzeczywistość w terenie. Powiem szczerze, czasami ręce opadają. Brakuje bieżącego nadzoru inwestorskiego, brakuje szybkich reakcji nadzoru budowlanego. No, niestety, podział kompetencji między różnymi służbami tego państwa jest tak skonstruowany, że regionalny dyrektor ochrony środowiska, który wydaje bądź uzgadnia warunki środowiskowe, nie jest organem do kontroli realizacji inwestycji. To należy do nadzoru budowlanego, ponieważ warunki zapisane w decyzji środowiskowej są wiążące dla realizującego budowę, wynikają z pozwolenia na budowę.

Chciałabym jeszcze nawiązać do apelu samorządów helskich, o którym wspominał pan z klubu ekologicznego. Ja powoli zaczynam się zastanawiać, jak to jest, że przedstawiciele samorządu interweniują u ówczesnego wojewody przeciwko konkretnym inwestycjom zlokalizowanym w konkretnym miejscu, a po paru latach na terenie ich własnych jednostek samorządowych pojawiają się mniej lub bardziej dyskusyjne pomysły inwestycyjne. I wtedy mówi się, że walczą o rozwój własnej jednostki administracyjnej... Tak się składa, że budowa tego campingu, o którym była tutaj mowa, jest chyba jedną z największych porażek budowlanych na Półwyspie Helskim. Mogę się przyznać, że mimo iż nie byłam wtedy konserwatorem przyrody, uważam to za jedną ze swoich osobistych porażek. Dlaczego tak mówię? Ponieważ od samego początku, jak tylko pojawiły się sygnały o koncepcji budowy czegoś tak kosmicznego, bo takie były pierwsze wizualizacje, staraliśmy się to w ramach obowiązującego wówczas prawa, to był 2003 r., przytrzymać. Niestety wydano wiele decyzji, które nie wymagały wówczas zgody organu ochrony przyrody, co spowodowało, że mimo wprowadzenia, jeszcze w starym układzie prawnym, oceny oddziaływania na środowisko dla tego campingu – prowadził ją w imieniu wojewody ówczesny organ budowlany – mimo naszych wielokrotnych sprzeciwów jako wydziału ochrony środowiska, dowiedzieliśmy się post factum, że 30 kwietnia zostało wydane pozwolenie na budowę w imieniu tegoż wojewody. Tyle mogę powiedzieć. No niestety taka jest prawda. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Do tego tematu jeszcze czy do dyskusji?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Ale proszę mówić do mikrofonu...

*(Burmistrz Miasta Helu Mirosław Wądołowski: ... Gmina Jastarnia obejmująca Kuźnice, Jastarnię, Juratę oraz Hel, czyli od ośrodka prezydenckiego, bo ośrodek prezydencki leży w Helu, do... Prosiłbym prelegentów, jeśli będą pokazywane zdjęcia i omawiane problemy, żeby mówili, z jakiej gminy pochodzą dane zdjęcia. Dziękuję.)*

Dobrze. To taka uwaga do prelegentów. Chodzi o to, żeby wszystko nie skupiało się na miejscowości Hel.

Bardzo proszę. W kolejności, jaką proponowałam... Teraz Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa  
i Gospodarki Morskiej  
Anna Wypych-Namiołko:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Anna Wypych-Namiołko, Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej. Ja reprezentuję kompetencje administracji morskiej, której statutowym zadaniem jest ochrona i zapewnienie bezpieczeństwa na styku woda – ląd. Dotyczy to obszarów, które noszą nazwy urzędowe „pas technicznych” i „pas ochronny”. Te funkcje w imieniu ministra wypełniają urzędy morskie na całym wybrzeżu. Cała Mierzeja Helska i Wiślana są w granicach kompetencji dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni.

Jeśli chodzi o inwestycje, które... Rozważając wnioski i apele, czy też protesty organizacji ekologicznych i środowiskowych, należy podkreślić, że istotną rzeczą jest to, co tu wcześniej zostało powiedziane przez panią Joannę Jarosik – pewne decyzje wydane zostały przed przyjęciem przepisów w 2008 r. dotyczących implementacji pełnych dyrektyw w zakresie ochrony środowiska, oddziaływania i oceny środowiskowej. To, co implementujemy czy realizujemy w tej chwili, po przyjęciu tych przepisów...

Jeżeli chodzi o pas techniczny i pas ochronny... Mam wrażenie, że nie ma tu znaczących naruszeń, chociaż czasami spotykamy się z dziwnymi wnioskami. One najczęściej uzyskują naszą negatywną opinię, ale później nasze decyzje bardzo często są zaskarżane i się procesujemy. Bardzo często brakuje... Nie mówię tutaj tylko i wyłącznie o samorządach lokalnych w tej części kraju, czyli w województwie pomorskim, ale na całym wybrzeżu. W niektórych gminach zapomina się o pewnych uzgodnieniach, które powinny zaistnieć, z dyrektorem urzędu morskiego. Generalnie naszą rolą jest przede wszystkim wyznaczenie obszarów dla ochrony oraz ustalenie granic pasa technicznego, pasa ochronnego, portów i przystani. W tym momencie te obszary znajdują się w kompetencji naszego nadzoru i dotyczą ich specjalne przepisy i dodatkowe wymagania ochronne.

Administracja morska pracuje nad określeniem poziomu bezpieczeństwa zaplecza, prowadzi również prace nad wyznaczeniem obszarów czy pewnych parametrów w zakresie rezerwacji przestrzeni na krótko- i średnioterminowe oscylacje położenia linii wody i szerokości plaży czy rezerwacji przestrzeni na przedsięwzięcia ochrony brzegu. W tym momencie wprowadzamy ustawowy obowiązek, jakim jest ochrona brzegów. Działania te są realizowane z budżetu państwa, jak również z innych źródeł, jakimi są

obecnie fundusze unijne. Różne prace inwestycyjne i bieżące polegające na ochronie tegoż brzegu... Na te sprawy corocznie przeznaczane są bardzo duże pieniądze. Nie mówię tutaj tylko o refulacjach, ale również o budowie opasek brzegowych, klifowych czy innych działaniach ochronnych. Urzędy morskie uczestniczą również w wyznaczaniu przejść przez wydmy. Są to zwyczajowe przejścia do plaż, są to przejścia, które mają charakter spacerowy bądź tak zwane przejścia techniczne – dostępne dla pojazdów technicznych, dla pojazdów ratowniczych.

Cóż więcej możemy powiedzieć o ochronie środowiska w tym zakresie? Wspólnie z regionalnymi dyrektorami i generalnym dyrektorem ochrony środowiska opracowujemy projekty planów ochrony morsko-lądowych obszarów Natura 2000. Współpracujemy ze Związkiem Międzygminnym Zatoki Puckiej w zakresie odtwarzania szuwarów trzcinowych wzdłuż pól campingowych. Myślę, że ta kwestia jeszcze zaistnieje w kontekście naruszenia wydanych pozwoleń. Ma to znamiona naruszenia prawa... Należy rozróżnić to, co mieści się w pojęciu, o czym pani Joanna również mówiła... Jeśli wydaje się decyzje określające pewne warunki, to realizacja konkretnych działań w tym zakresie czy aktywność w danej strefie wymaga nadzoru. Należy egzekwować...

Mamy jeszcze plany urządzenia lasów w pasie technicznym, które to plany są realizowane przez Lasy Państwowe w celu ochrony brzegów morskich. Mogłabym podawać więcej przykładów, mówić o szczegółach, ale... Generalnie chciałabym podkreślić, że te wszystkie zadania w jakimś stopniu udaje nam się realizować, aczkolwiek nie da się ukryć, iż cały czas spotykamy się, że tak powiem, z parciem na doświadczenie do widoku na morze... Inwestorzy chcą budować piękne apartamenty, cudnie położone, z balkonem nad wodą czy z łódką pod drzwiami... Tego typu inwestycje nie uzyskują naszej pozytywnej opinii. Mocujemy się czasami z tym, że tego typu pozwolenia są przepychane na szczeblu lokalnym, gminnym. Dziś walczymy raczej o to, żeby nasze negatywne oceny takich inwestycji były uznawane czy szanowane ze względu na konsekwencje w planowanym okresie eksploatacji takich inwestycji. Bo z naturą, zwłaszcza z morzem, człowiek jeszcze nie wygrał. Wydaje mi się, że dziś możemy sobie śmiało powiedzieć, iż naturę trzeba przede wszystkim szanować, a nie usiłować się z nią mocować i ją ujarzmić. Ze strony administracji morskiej to tyle tytułem wstępu. Jesteśmy do dyspozycji, odpowiemy na pytania. Dziękuję.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

Proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu  
Koordynacji Polityki Strukturalnej  
w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego  
Stanisław Sudak:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Stanisław Sudak, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

Opracowanie, które państwu przedstawiliśmy, po części ma charakter uzupełniający w stosunku do tego, o czym tutaj była mowa. Myślę, że jest także ściśle z tym związane. W pierwszej części tej informacji przedstawiliśmy wykaz projektów, które są realizowane na terenie Półwyspu Helskiego, Mierzei Wiślanej i okolicznych gmin, wykaz projektów współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej. Dotyczy to projektów z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego i Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego w odniesieniu do gmin na Zalewie Wiślanym graniczącym z mierzeją, a także projektów z programów „Infrastruktura i Środowisko” oraz „Innowacyjna Gospodarka”. Oczywiście nie będę czytał całego tego materiału, chciałbym zwrócić uwagę tylko na niektóre kwestie, które tutaj są podniesione.

Projekty realizowane na terenie gmin Zatoki Gdańskiej. Na tym obszarze mamy dwanaście gmin, które realizowały czy realizują sto sześćdziesiąt dwa projekty z zakresu infrastruktury transportowej, ochrony środowiska, turystyki, kultury i innych. Sto sześćdziesiąt dwa projekty to jest dosyć dużo. To są projekty na kwotę 8,8 miliarda zł, w tym 4,5 miliarda zł pochodzi ze środków unijnych. Trzeba uczciwie powiedzieć, że spośród tych stu sześćdziesięciu dwóch projektów osiemdziesiąt sześć to są projekty miasta Gdańsk, a trzydzieści pięć – miasta Gdynia. A zatem w pozostałych gminach realizowane jest – sto sześćdziesiąt dwa odjąć mniej więcej sto dwadzieścia – czterdzieści projektów. Niemniej jednak jeśli przyjrzymy się charakterowi tych projektów, to stwierdzimy, że trudno się przyczepić do ich zasadności. Są one bezwzględnie uzasadnione, zasadne i pożyteczne, 62% wartości projektów przeznaczone jest na projekty w dziedzinie infrastruktury transportowej, 19% na projekty w zakresie środowiska, 10% – turystyki. To świadczy o tym, że nakierowanie tych projektów jest, w naszym przekonaniu, prawidłowe.

Jeśli popatrzymy na dane dotyczące gmin Zalewu Wiślanego – to jest osiem gmin – to zauważymy, że realizowały one bądź realizują, bo to dotyczy NSRO 2007–2013... Przepraszam, w załączniku jest błąd, bo tam jest 2007–2014... Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia dotyczą okresu 2007–2013 plus dwa, ale to już jest inna sprawa... Formalnie bierze się pod uwagę rok 2013. Gminy na terenie Zalewu Wiślanego, te osiem gmin, realizują sześćdziesiąt cztery projekty, których wartość – tu jest znacznie mniej – wynosi 765 milionów zł, z czego 532 miliony pochodzą ze środków unijnych. Na projekty z zakresu infrastruktury transportowej przeznaczone jest 69% wartości, z zakresu środowiska – 14%, turystyki – 8%, infrastruktury społecznej – 7%. I znowu trzeba uczciwie powiedzieć, że spośród tej ogólnej liczby sześćdziesięciu czterech projektów dwadzieścia realizuje Elbląg, a osiemnaście Nowy Dwór Gdańsk. Można skonstatować, że projekty te są pożyteczne, pomagają poprawić warunki rozwojowe, pomagają poprawić warunki życiowe i stwarzają dobre warunki dla rozwoju turystyki. Niemniej jednak w kontekście tego, o czym tu słyszeliśmy na początku, należałoby, jak się wydaje, pomyśleć o zaostrzeniu kryteriów inwestycyjnych w przyszłości. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i MSZ aktualnie pracują wraz z Komisją Europejską nad kwe-

stią środków na następną perspektywę finansową, na lata 2014–2020. Regionalne programy operacyjne oczywiście będą nadal funkcjonowały. Jeśli chodzi o inne programy, to jest to w trakcie uzgodnień. Wydaje się, a dotyczy to w szczególności regionalnych programów operacyjnych, że należałoby pomyśleć o zaostrzeniu kryteriów przyznawania środków unijnych, mając na względzie unikanie takich sytuacji, jakie były tutaj zilustrowane, przede wszystkim na początkowych slajdach. Jest to zadanie nie tylko dla Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, ale i dla instytucji zarządzających regionalnymi programami operacyjnymi, które to instytucje przygotowują kryteria. One powinny pomyśleć o uzależnieniu przyznawania środków nie tylko od kwestii związanych z ochroną środowiska, ale również od tego, czy charakter danej inwestycji mieści się w planie przestrzennego zagospodarowania gminy. Niektóre gminy mają takie plany, ale nie jest ich zbyt wiele. I to trzeba naprawić. O ile wiem, to województwo pomorskie posiada plan przestrzennego zagospodarowania. On został zaktualizowany bodajże półtora roku temu. Należałoby zapewnić spójność między tymi planami, a także pomiędzy celami, jakie wynikają z rządowych dokumentów strategicznych, w tym z „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030”, która została przyjęta w grudniu 2011 r. Koncepcja ta mocno podkreśla kwestie racjonalizacji i uporządkowania procesów przestrzennych. Nie tylko na terenie mierzei i półwyspu powstaje problem wynikający z konfliktu funkcji rozwojowych i funkcji ochronnych. Tu powstaje kolejna kwestia, kwestia uspołecznienia procesu planowania i w ogóle konstruowania planów przestrzennych, o których mówiłem wcześniej. Można przewidywać, że jeśli zagospodarowanie będzie przebiegało tak, jak to wiedzieliśmy na początku, to będzie tak, że to, co do tej pory przyciągało turystów i inwestorów, czyli środowisko, będzie na tyle zaniedbane... te tereny będą na tyle będą zabudowane, że będą odstraszały tychże turystów i tychże inwestorów.

„Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” po raz pierwszy w tak silnym wymiarze podejmuje kwestie zagospodarowania i planów przestrzennych w odniesieniu do strefy przybrzeżnej, morza terytorialnego i morskiej strefy ekonomicznej. Ten problem widzi między innymi ministerstwo transportu, pani minister Namiotko nawiązywała do tego tematu. Trzeba tutaj podkreślić, że trwają prace zespołu pod kierownictwem pani minister dotyczące polityki morskiej, gdzie te sprawy z pewnością będą podejmowane.

I jeszcze jeden wątek. Koncepcja przestrzennego zagospodarowania wprowadza planowanie funkcjonalne i zakłada potrzebę planowania w obszarach funkcjonalnych. W tym przypadku myślimy w szczególności o obszarach przybrzeżnych, a także o obszarach cennych przyrodniczo i obszarach ochrony krajobrazów kulturowych. Koncepcja zakłada konieczność wykonania – i jest to, obok planów przestrzennych, jedno z narzędzi, którymi należy dysponować – studium zagospodarowania przestrzennego dla obszarów przybrzeżnych. Takie studium ma być opracowane przez zespół kierowany przez ministra rozwoju regionalnego, ale z udziałem samorządów i innych zainteresowanych jednostek. Drugi charakter opracowania, to znaczy nie charakter, ale... Chodzi o opracowanie planów zagospodarowania obszarów morskich, co jest przypisane



ministrowi transportu i gospodarki morskiej we współpracy z innymi ministerstwami. Jest to zatem pewne narzędzie, które należy wykorzystać do realizacji celów, o których mówiliśmy na tej sali.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o pewnej idei, która co prawda nie jest realizowana, ale jest zapisana jako możliwa, jako wskazana... Chodzi o utworzenie polsko-rosyjskiego parku Mierzei Wiślanej i Zalewu Wiślanego. Dobrze byłoby, gdyby tego typu inicjatywy w zakresie ochrony środowiska nie kończyły się na polskiej granicy, zwłaszcza jeśli wpływ na daną sytuację może być obustronny.

Cel szósty koncepcji przestrzennego zagospodarowania to jest to, o czym mówiłem – przywracanie i utrzymanie ładu przestrzennego. Koncepcja przestrzennego zagospodarowania wymienia jeszcze cel czwarty – kształtowanie struktur przestrzennych wspierających osiągnięcie i utrzymanie wysokiej jakości środowiska przyrodniczego i walorów krajobrazowych Polski. W tym obszarze istotną kwestią są korytarze ekologiczne. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego będzie wspierał tam, gdzie to jest możliwe, w dokumentach programowych, rozwiązania w tym zakresie.

Na koniec chciałbym wspomnieć o pewnym działaniu legislacyjnym. Pomiędzy Ministerstwem Rozwoju Regionalnego a ministerstwem transportu uzgodniono... Projekt zmiany ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym kraju został już przekazany do debaty sejmowej. Propozycja, idea jest taka, aby przenieść kwestie związane z polityką przestrzenną, z zagospodarowaniem przestrzennym, z kompetencji ministra transportu do kompetencji ministra rozwoju regionalnego. Chodzi o przestrzenne zagospodarowanie w układzie krajowym i regionalnym. To, które jest na szczeblu lokalnym, pozostaje bez zmian, tak jak do tej pory – zmiana decyzji podejmowanych na tych szczeblach nie jest przewidywana. Fakt przejęcia czy też skonsolidowania całości polityki przestrzennej w rękach ministra rozwoju regionalnego, a także polityki miejskiej, może mieć korzystne znaczenie dla porządkowania polskiej przestrzeni, dla porządkowania prawa w tym zakresie i wpływu tego prawa na naszą rzeczywistość. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Mamy jeszcze dwa wystąpienia... W tej chwili prosilibym przedstawiciela urzędu wojewódzkiego czy marszałkowskiego... Departament Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

Czy jest ktoś, kto mógłby...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Pan. Bardzo pana proszę.

Jeszcze raz nazwisko poproszę... Pankau, tak?

### **Zastępca Dyrektora Departamentu Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego Feliks Pankau:**

...Departament Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

Chciałbym zacząć od tego, że działamy w pewnych reżimach wynikających z przepisów prawa i w związku z tym musimy się w tych reżimach mieścić. Podstawową ustawą dla samorządu województwa jest ustawa o samorządzie województwa, w której czytamy między innymi, że samorząd określa strategię rozwoju województwa uwzględniającą wśród pięciu różnych celów także zachowanie wartości środowiska kulturowego i przyrodniczego przy uwzględnieniu potrzeb przyszłych pokoleń oraz kształtowanie i utrzymanie ładu przestrzennego. Są to zagadnienia, o których dzisiaj mówimy.

W ustawach szczególnych są zapisy odnoszące się do kompetencji w poszczególnych zakresach tematycznych. I tak ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym stanowi, że do zadań samorządu województwa należy kształtowanie i prowadzenie polityki przestrzennej w województwie, w tym uchwalanie planu zagospodarowania przestrzennego województwa, o którym już była mowa. Samorząd prowadzi także różnego rodzaju analizy, studia, koncepcje oraz programy i może pośrednio wpływać na politykę przestrzenną gminy. Pośrednio, bowiem z mocy ustaw ustrojowych samorząd gminny i powiatowy jest niezależny od samorządu województwa. W związku z tym na podstawie zapisów ustawowych istnieje tylko wpływ pośredni. Jakie są te zapisy? Do zadań samorządu województwa należy uzgadnianie projektów studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, ale tylko w zakresie zgodności z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego województwa – nie podkreśliłem tutaj wyrazu „ustaleniami”, bo nie chodzi o cały dokument, tylko o to, co, powiedziałbym, stanowi ustalenie tego planu – oraz uzgadnianie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, ale wyłącznie w zakresie zgodności tych miejscowych planów, a właściwie projektów, z realizacją inwestycji celu publicznego o znaczeniu ponadlokalnym uchwalonych w programach rządowych, programach wojewódzkich i umieszczonych w planie rozwoju województwa. Jeżeli te warunki nie zostały spełnione, nie ma w ogóle prawa do odmowy uzgodnienia.

Ustawa o ochronie przyrody wskazuje także na pewne kompetencje. W 2010 r. sejmiki województw przejęły od wojewodów kompetencje w zakresie ustanawiania granic dla obszarów objętych dwiema formami ochrony przyrody – parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu. Ponadto posiadają kompetencje w zakresie uchwalania planów ochrony dla parków krajobrazowych.

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami nie daje samorządowi województwa kompetencji w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego. Samorząd nie ma tu żadnych kompetencji, ma jedynie obowiązek opracowania programu opieki nad zabytkami w województwie, programu przede wszystkim odnoszącego się do obiektów własnych oraz uwzględniającego wsparcie finansowe dla obiektów innych właścicieli.

„Strategia rozwoju województwa pomorskiego” w sposób bardzo ogólny wymienia pewne cele strategiczne. Na przykład w zakresie konkurencyjności samorząd dba o rozwój gospodarki wykorzystującej specyficzne zasoby regionalne... Te wartości, o których dzisiaj mówimy, czyli środowisko, dziedzictwo kulturowe, ład przestrzenny, są

wartościami, które mają być chronione między innymi poprzez wspieranie rozwoju regionalnych przemysłów kultury, regionalnych produktów turystycznych. Samorząd województwa wspiera także budowę i modernizację infrastruktury turystycznej i uzdrowiskowej oraz budowę zintegrowanego systemu informacji turystycznej. W zakresie spójności, w tym także spójności przestrzennej, chodzi o rozwój społeczeństwa obywatelskiego, a więc utrwalanie pewnego dziedzictwa, a w naszym przypadku Kaszub, ale także Żuław, pielęgnację i rozwój języka, lokalnych dialektów, a także pielęgnowanie tradycji morskich i historycznych. Realizacji celu „Kształtowanie procesów społecznych i przestrzennych dla poprawy jakości życia” służy wspieranie rewitalizacji obszarów cennych kulturowo i obszarów zdegradowanych przyrodniczo.

Co samorząd robi w związku z tym, co wynika z tej strategii? W 2002 r., a więc w cztery lata po ustanowieniu samorządu województwa, uchwalił plan zagospodarowania przestrzennego województwa. Plan ten został w 2009 r. zaktualizowany, dostosowany do strategii rozwoju województwa tak, żeby istniała pomiędzy tymi dokumentami bezpośrednia spójność. Do tego planu wykonano wiele analiz i studiów, które dotyczyły specyfiki krajobrazów nadmorskich, elementów na ten krajobraz wpływających itp. Tutaj mamy tytuły tych dokumentów. Wśród nich jest także ten, który pani przewodnicząca dzisiaj przywołała – opracowanie profesora Bauma i profesora Kistowskiego. Te analizy dały podstawę do tego, aby wydzielić w województwie pewne obszary problemowe. Jednym z pięciu podstawowych obszarów problemowych zostało określone wybrzeże Bałtyku jako cały pas gmin nadmorskich, ale także jako wyróżnione obszary, w tym obszary intensywnego rozwoju zagospodarowania i użytkowania turystycznego. W tym zakresie zostały określone pewne zagadnienia szczegółowe, które wymagają rozwiązania. Jeśli chodzi o intensywne zagospodarowanie i użytkowanie turystyczne, określono pewne działania dla nadmorskich obszarów wiejskich, zwłaszcza gmin powiatu nowodworskiego i puckiego. To są cytaty z planu zagospodarowania województwa opublikowanego w „Dzienniku urzędowym województwa pomorskiego” dla Półwyspu Helskiego, w tym Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, Zalewu Wiślanego, Zatoki Puckiej i Zatoki Gdańskiej. Nie będę przytaczał w tej chwili szczegółów tych zapisów.

Zwrócić należy uwagę na to, że plan zagospodarowania przestrzennego województwa nie jest aktem prawa miejscowego i w związku z tym nie wywołuje żadnych skutków dla inwestorów, dla użytkowników przestrzeni. On tylko w pośredni sposób oddziałuje na zachowanie gmin. W szczególności, w zagadnieniach, które nas interesują, wskazuje kierunki zagospodarowania przestrzennego i wydziela pewne obszary, które zostały w planie oznaczone kolorem szarym – to są właśnie te ustalenia planu, które mają charakter wiążący dla studiów gmin. Zostały tu wskazane kierunki działań dotyczące zachowania ustanowionych form ochrony przyrody, także w zakresie obszarów Natura 2000. Te formy ochrony przyrody zostały tu uwzględnione. Wskazane zostały także korytarze ekologiczne, które nie są wymienione w innych dokumentach. One zostały wskazane dopiero w koncepcji przestrzennego

zagospodarowania kraju, ale wówczas nie były w żadnych dokumentach o charakterze rządowym czy samorządowym. Między innymi korytarz przymorski południowo-bałtycki... To wymaga pewnej spójności przestrzennej, ciągłości przestrzennej.

Jeśli chodzi o ochronę dziedzictwa kulturowego, to wskazano tu, jakie obszary zabytkowych układów przestrzennych wymagają szczególnego zainteresowania. Chodzi o te, które są związane z przemysłem morskim i gospodarką morską we Władysławowie, Pucku, Helu, obiekty powojaskowe, obiekty dziedzictwa morskiego i rzeczno-urządzenia hydrotechniczne. Zaleca się także obejmowanie niektórych obszarów szczególną formą opieki poprzez wpis do miejscowych planów zagospodarowania albo powołanie w tym miejscu parku kulturowego. Ale znowu, kompetencje w zakresie powołania parku kulturowego posiada wyłącznie samorząd gminny. My tylko wskazaliśmy, jakie to są cenne obszary z punktu widzenia województwa: Hel – Cypel Helski; Jastarnia Bór; Zatoka Pucka – Małe Morze. Oczywiście to nie są wszystkie obszary.

W zakresie ochrony krajobrazu... I to jest rzecz, która w innych planach zagospodarowania województw została bardzo słabo potraktowana. Jest tu rysunek, który pokazuje, na czym ta ochrona polega – na ochronie przedpola ekspozycji bądź poprawie wyeksponowania, ochronie akcentów i dominant, odtwarzaniu panoram itd. Dotyczy to na przykład zabudowy kuracyjnej w Krynicy Morskiej czy zespołów ruralistycznych dawnych wsi Półwyspu Helskiego, takich jak Jastarnia Bór, Kuźnice, Hel, Chałupy. Ochrona wodnych platform widokowych Morza Bałtyckiego i Zatoki Puckiej, czyli obserwowanie obszaru lądowego z obszaru morza...

Jeśli chodzi o parki krajobrazowe... Kompetencje w tym zakresie, jak już mówiłem, niecałe półtora roku temu zostały przejęte przez samorząd województwa. Na obszarach, o których dzisiaj rozmawiamy, mamy dwa parki krajobrazowe. Te parki krajobrazowe zostały przekazane samorządowi województwa w takim stanie, w jakim wówczas były – te obszary nie posiadały planów ochrony. Samorząd województwa poprzez istniejący od 2010 r. Pomorski Zespół Parków Krajobrazowych prowadzi obecnie prace przygotowawcze nad opracowaniem tych planów. Z punktu widzenia prawa jest tutaj istotna różnica: ustawa o ochronie przyrody przewidywała, iż wojewoda w drodze rozporządzenia ustanawia plan ochrony parku krajobrazowego, a jak czytamy w konstytucji, rozporządzenie wojewody jest aktem prawa miejscowego... Konstytucja nie wspomina o sejmiku, instytucja województwa i sejmiku w konstytucji nie występuje. Ustawa o ochronie przyrody nie mówi o tym, że uchwała sejmiku, na przykład w sprawie ustanowienia planu ochrony, jest aktem prawa miejscowego i kogokolwiek poza władzami samorządu obowiązuje. W związku z tym między innymi tutaj jest źródło pewnych niespójności prawnych, które powodują skutki przestrzenne, gospodarcze itd.

Samorząd województwa podejmuje własne działania inwestycyjne lub wspiera takie działania dotyczące na przykład... Od 2004 r. samorząd województwa utrzymuje połączenie kolejowe z Gdyni do Helu. Gdyby tego nie było, to wszystko by się odbywało wyłącznie na drodze.

Wprowadzone zostały także nowe szynobusy zakupione przez samorząd województwa, a obecnie jest prowadzona modernizacja linii kolejowej, która ma umożliwić kierowcom pozostawienie samochodów na parkingach przy stacjach prowadzących na Półwysep Helski.

Projekt „Pierścień Zatoki Gdańskiej” finansowany przy wsparciu Unii Europejskiej dotyczył między innymi infrastruktury żeglarskiej. Tu jest podane, jakich obiektów to dotyczyło. Od 2006 r. zarówno samorządy gminne, jak i samorząd województwa, utrzymują tramwaje wodne, które stanowią alternatywę dla samochodów w zakresie poruszania się wzdłuż półwyspu.

W maju tego roku, przed kilkoma dniami, ukończono projekt zatytułowany „Pętla Żuławska”, dzięki któremu powstał zintegrowany system infrastruktury żeglarskiej w Delcie Wisły, w tym na Zalewie Wiślanym – między innymi w Osłonce i Krynicy Morskiej.

Oprócz tego samorząd województwa postanowił rok 2012 ustanowić Rokiem Krajobrazów Pomorza. W związku z tym wprowadzamy popularyzujące publikacje prasowe, audycje radiowe, organizujemy konferencje, w tym cztery konferencje dotyczące podstawowych typów krajobrazów w województwie. Serdecznie zapraszam 12 czerwca do ratusza we Władysławowie na konferencję zatytułowaną „Krajobrazy nadmorskie”. Pracujemy także nad opracowaniem poradnika w zakresie kształtowania krajobrazów Pomorza z pewnymi sekwencjami dotyczącymi typów tych krajobrazów. Na tych konferencjach pojawiają się wstępne propozycje do dyskusji. W grudniu 2012 r. podczas obrad sejmiku województwa przewidujemy podsumowanie tych wszystkich działań.

Od 2006 r. samorząd województwa organizuje corocznie konkurs na najlepszą przestrzeń publiczną w województwie pomorskim, co ma sprzyjać tworzeniu bardziej ułożonej przestrzeni publicznej. Różne są problemy w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego, takie jak na przykład chaotyczna polityka przestrzenna gmin. Istnieje tu prawna niespójność. To, że plan województwa został ustanowiony w 2002 r., w żaden sposób nie zobowiązuje gmin do tego, żeby w szybkim tempie zaktualizowały swoje dokumenty dotyczące polityki przestrzennej czy też miejscowe plany zagospodarowania i dostosowały je do zapisów planu województwa. W materiałach macie państwo załączone tabele, wykaz istniejących studiów gmin i kiedy zostały one uchwalone. Na przykład studium z 2002 r. w ogóle nie było ocenione, czy jest nadal aktualne, czy powinno obowiązywać, ale z punktu widzenia prawa ono obowiązuje. To jest studium z 2002 r., a więc sprzed wejścia do Unii Europejskiej, sprzed ustanowienia ustawy o ochronie przyrody, studium, z którym plany miejscowe muszą być zgodne. Państwo macie te dokumenty wymienione w tabelach.

Kolejnym problemem jest powstawanie zapisów w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego wprowadzających zabudowę na terenach, które do tej pory pełniły funkcje w zakresie produkcji rolnej i leśnej. Ekspansja nowej zabudowy albo modernizacja zabudowy, która została uznana za tymczasową, ma miejsce zwłaszcza na Mierzei Wiślanej. I w tej chwili zmienia się tę zabudowę na zabudowę trwałą. A zatem zmniejsza nam się

ilość przestrzeni rzeczywiście przyrodniczej i następuje intensyfikacja zabudowy, a wraz z tym rośnie liczba samochodów itd.

Kwestia planowania i wprowadzania zabudowy oraz form architektonicznych niezgodnych z charakterem miejsca była tutaj podniesiona także przez przedstawiciela Polskiego Klubu Ekologicznego. Tak samo utrzymywanie substandardowych struktur przestrzennych... Nie mamy narzędzi, dzięki którym sprawilibyśmy, że ktoś, kto posiada obszar zdewastowany, zechciał z własnej woli ten obszar poprawić. Nie ma niestety w Polsce przepisów prawnych, które by to nakazywały.

Istnieje także silna presja inwestycyjna, jeśli chodzi o obszary dotychczas niezabudowane. Następuje wyłączanie gruntów rolnych i leśnych z produkcji, także na obszarach chronionych, następują zmiany przeznaczenia gruntów leśnych na rolnicze. Zwiększa się powierzchnia terenów zabudowanych miast i wsi. Kakofonia form zabudowy, przesył nośników reklamowych, rozwój nielegalnych formy zagospodarowania terenu i nieprzestrzeganie regulacji prawnych... A zatem oprócz tego, że mamy różne mankamenty w systemie prawnym, następuje nieprzestrzeganie przepisów – nawet obowiązki nałożone ustawowo na gminy... Nie ma żadnych sankcji w zakresie egzekwowania tych obowiązków gmin, na przykład w zakresie oceny aktualności studiów i planów, przygotowania opracowań ekofizjograficznych itd. Te obowiązki wynikają z przepisów prawa, ale nie ma żadnych sankcji, które...

Działania samorządu mające na celu poprawę sytuacji. Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Słupsku podległe samorządowi województwa wspólnie z innymi partnerami realizowało projekt PlanCoast, którego celem było opracowanie narzędzi efektywnego zintegrowanego planowania przestrzennego w obszarach przybrzeżnych morskich i lądowych. Biuro planowania przestrzennego brało również aktywny udział w wykonaniu studium zagospodarowania przestrzennego Zatoki Puckiej. Dziękuję bardzo za uwagę.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo za tę wypowiedź.

Ostatnia planowana prezentacja to prezentacja pana profesora Krzysztofa Skóry, który chce mówić na temat relacji: turystyka – przyroda na Półwyspie Helskim.

Bardzo proszę.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Na pewno pan potrafi króciutko przedstawić...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Bardzo proszę. Tym bardziej że turystyka nie jest de facto tematem przewodnim naszego spotkania, ale szalenie silnie wiąże się z dewastacją tych środowisk. Dobrze.

Proszę państwa, otwieram dyskusję. Powiedzmy, że jej pierwszą część... Potem poprosimy pana profesora, żeby powiedział nam kilka słów na temat tej relacji turystyka – przyroda.

Proszę się zgłaszać do udziału w dyskusji...

Pani wiceprzewodnicząca Alicja Zając.

Bardzo proszę.



### Senator Alicja Zajac:

Pani Przewodnicząca! Koledzy Senatorowie! Szanowni Państwo!

Przyznam szczerze, że z pewnym niepokojem słuchałam tych wszystkich wypowiedzi, poczynając od wystąpienia przedstawiciela Polskiego Klubu Ekologicznego. Niepokój mój wzbudziły również materiały, które mogłam tutaj przejrzeć. Przyznam państwu, że pracując w służbach ochrony środowiska całe swoje życie zawodowe... Rozpoczyłam tę pracę w 1977 r., kiedy służby ochrony środowiska dopiero się tworzyły, a przedmiot „ekologia” wchodził na wyższe uczelnie. Dzisiaj zobaczyłam obraz miejsca szczególnego, obraz, który wzbudził mój ogromny niepokój. Ja pochodzę z województwa podkarpackiego i tam też pracowałam. Zawsze mi się wydawało, że tak szczególne miejsce jak pas naszego wybrzeża Morza Bałtyckiego, a zwłaszcza Półwysep Helski, to jest miejsce szczególnie chronione. Dzisiaj wyłonił nam się obraz zupełnie inny. Wydaje mi się, że wystawiliście państwo niezbyt dobre świadectwo zarówno służbom ochrony środowiska, jak i miejscowym samorządom. Przyznam szczerze, że tego typu informacje, jak te dotyczące betonowania wydm, zwalniania z uzyskania decyzji środowiskowych w tak szczególnym miejscu, poboru piasku z zatoki po to, żeby poszerzać plaże przy ośrodkach wczasowych, czy też nielegalnej zabudowy obszaru nadmorskiego na skalę niespotykaną w kraju... Konieczność stworzenia perspektywicznej i całościowej wizji rozwoju obu mierzei – myślę, że jest to ratunek. Tylko co zrobić z błędami, które zostały już popełnione? W jaki sposób nastawić proekologicznie to środowisko, które chce budować, które chce przyjmować turystów?

Na koniec pokażę obrazek, który mamy w materiałach. Proszę... Kto dopuścił do tego, żeby w tak pięknym miejscu został usadowiony element, który zupełnie do tego miejsca nie pasuje?

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Dziękuję bardzo.

### Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję bardzo.

Kto następny?

Bardzo proszę jeszcze raz o nazwisko...

Bardzo proszę.

### Adiunkt w Katedrze Geografii Fizycznej i Kształtowania Środowiska w Instytucie Geografii Uniwersytetu Gdańskiego Jarosław Czochański:

Jarosław Czochański, Instytut Geografii Uniwersytetu Gdańskiego.

Proszę państwa, to, co do tej pory zostało tu pokazane wygląda, że tak powiem, lajtowo w stosunku do tego, co w rzeczywistości jest w przestrzeni. My od wielu lat monitorujemy ten obszar pod względem zmian krajobrazowych, nie zajmujemy się szczegółami przyrodniczymi. Pan profesor Skóra wie dużo więcej na ten temat, niezaprzeczalnie jest au-

torytetem dla wszystkich, jeżeli chodzi o kwestie przyrodnicze. My natomiast monitorujemy kwestie zagospodarowania przestrzennego, kwestie środowiskowe, a także przyczyny zachodzących zjawisk. To, co państwo macie w materiałach profesora Kistowskiego... Ja jestem członkiem zespołu profesora Kistowskiego, my dalej to wszystko obserwujemy. Cały ten materiał jest już dzisiaj nieaktualny – sytuacja jest dużo gorsza. Przy tym samolocie już stoją przyczepy campingowe, już stoją kolejne domki... Każda z sytuacji pokazanych w tym materiale jest dzisiaj dużo gorsza.

Ja bym chciał... Nie będę mówił wszystkiego, co mam do powiedzenia, bo czasu jest za mało. Chciałbym zwrócić uwagę, proszę państwa, na trzy zagadnienia, które niejako umykają w tej wyliczance pojedynczych problemów. Bo my moglibyśmy wyliczyć punktowo... W tej chwili mamy kilkadziesiąt takich miejsc udokumentowanych fotograficznie. Jest to materiał, który oczywiście możemy państwu przekazać, po prostu nie mieliśmy kiedy tego zrobić. Jeżeli będzie taka potrzeba, to go prześlemy. Chciałbym zwrócić uwagę na pewne zagadnienia systemowe. To, co powiedział pan dyrektor Pankau... Problem pierwszy to jest kwestia niespójności prawnej. Cały system tworzenia dokumentów prawnych przewidzianych przez różne ustawy jest dzisiaj systemem kompletnie niespójnym. W efekcie powstają dokumenty, pomiędzy którymi nie ma żadnych powiązań, nie ma też konieczności respektowania zapisów tychże dokumentów.

Kwestia druga, która często jest podnoszona. Mówi się, że największym złem są decyzje o warunkach zabudowy, ale one przecież muszą być wydawane, że problemem jest brak planowania przestrzennego, brak miejscowych planów. Miejscowe plany nie są panaceum na całe zło. Na obszarze, o którym rozmawiamy, powstają miejscowe plany lub podejmowane są działania w kierunku stworzenia miejscowych planów. Możemy dać przykłady – vide: miejscowy plan dla obszaru Stegna Las na Mierzei Wiślanej – gdzie za wiedzą i zgodą gmin, może nawet i z chęcią, proponuje się rozwiązania... Podkreślam, że dzieje się to z pomocą planów miejscowych, żeby dać do zrozumienia, że miejscowe plany nie są rozwiązaniem problemu. Tam proponuje się na przykład wylesienie i budowę na wydmach kilkunastopiętrowych apartamentowców z towarzyszącą infrastrukturą i różnymi innymi cudami typu amfiteatr leśny itd. Chciałbym podkreślić, że w majestacie prawa, zgodnie z procedurami planistycznymi na tym obszarze cały czas następują wylesienia. Tylko w ciągu trzech lat na obszarze Mierzei Wiślanej i Mierzei Helskiej wydano zgody na wylesienie 85 ha. Do tego dochodzą jeszcze rozwiązania, co do których nie jestem w stanie... Nie śmiałybym tu mówić, że w konkretnym miejscu takie sytuacje są, bo należałoby się dobrze przyjrzeć, czy to wszystko odbywa się zgodnie z planem. Chodzi o to, że następuje zamiana gruntu leśnego na grunt rolny tylko po to, żeby w efekcie, w innej procedurze, przejść z gruntu rolnego, a nie z gruntu leśnego, na grunt budowlany.

Wszystkie działania, o których mówią instytucje... Chciałbym tu zwrócić uwagę na sposób działania instytucji. My monitorujemy także to, co pojawia się w prasie, to, co się dzieje w różnych instytucjach. Na przestrzeni ostatnich pięciu, sześciu lat wszystkie instytucje – od ministra środowiska przez regionalnego dyrektora ochrony środo-



wiska, instytucje administracyjne, urząd marszałkowski, urząd wojewódzki, przez burmistrzów, z policją włącznie – zabierają głos na temat zagadnień związanych z ochroną środowiska i problemami z tym związanymi; wszyscy, łącznie z panem marszałkiem i panią wicemarszałek województwa, podkreślają, że jest źle i jest coraz gorzej. Tylko że zwróćcie państwo uwagę, iż instytucje, które podają, jakie tworzą dokumenty, jakie podejmują działania... Nie ma efektów. Sytuacja jest dokładnie odwrotna w stosunku do tego, co podają instytucje. Efekty są coraz gorsze, przestrzeń jest coraz bardziej zdewaloryzowana, mamy do czynienia z niszczeniem siedlisk przyrodniczych, z niszczeniem przyrody, mamy do czynienia z zawłaszczaniem terenów, mamy do czynienia z sytuacjami, o których tutaj była mowa, których ja akurat bym się nie czepiał... Tak jak pani Jarosik powiedziała, pewne z tych działań są podejmowane w zgodzie z prawem, a to, że nam się nie podobają... Mogą nam się nie podobać, ale jeżeli są podejmowane w zgodzie z prawem, to musimy się nad nimi pochylić i najwyżej możemy się przypatrzeć, czy one muszą być akurat w taki sposób prowadzone. Miasta też muszą się rozwijać, polityka przestrzenna miast musi być jakoś prowadzona. Problem jest tam, gdzie podejmowane są działania niezgodne z prawem.

Pani z ministerstwa gospodarki morskiej, mówiąc o pasie technicznym i pasie ochronnym, przedstawiła to tak, że gotów byłbym uwierzyć w to, że nie jest źle, gdybym nie wiedział, że jest źle, na przykład jeśli chodzi o campingi. Tam chyba jednak mamy do czynienia z łamaniem prawa. Pytanie jest takie: co dalej? No nic, bo te działania dalej są prowadzone. Zabudowa, o której wspomniała pani Jarosik, która jest wyjątkowo... To już nawet nie jest problem brzydoty tej inwestycji, to jest problem zupełnej kuriozalności architektury. A ona dzisiaj nadal się rozwija. Zabudowa na tych campingach to nie jest kwestia roku... Ta zabudowa jest tam dalej rozwijana. Proszę państwa, takich pojedynczych problemów, problemów na sztuki, jest bardzo dużo.

I ostatnia rzecz, już kończę... Kwestia pewnej spójności działań, prawdopodobnie niezamierzonej, różnych instytucji i podmiotów lokalnych. Urząd Morski w rejonie Mierzei Wiślanej buduje wał, który ma zabezpieczać przed zalaniem. Pewne fragmenty już... Buduje go jednak w taki sposób, że odcina część linii brzegowej z obszarami szuwarów, łąk nadzatokowych. Chyba dzieje się to za wiedzą gminy, nie mówię, że za zgodą. I natychmiast następuje wywożenie gruzu, śmieci, wypełnianie tej przestrzeni pomiędzy wałem zbudowanym przez Urząd Morski a rzeczywistą wcześniejszą linią brzegową. Przecież to po to się dzieje, żeby za chwilę ten teren został objęty jakąś inwestycją. Tak naprawdę wszystkie instytucje, które działają na tym terenie, mogłyby przyjrzeć się swoim działaniom pod kątem ich nieefektywności. Bo te wszystkie działania są nieefektywne. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pani prosiła o głos.

Bardzo proszę.

### **Członek Rady Północnej Okręgowej Izby Urbanistów w Gdańsku Barbara Bańkowska:**

Nazywam się Barbara Bańkowska. Jestem architektem urbanistą od bardzo wielu lat związanym z Mierzeją Wiślaną. W latach 1985–1990 byłam generalnym projektantem najbardziej kompleksowego i jedyne dokumentu, jaki owego czasu, czyli w latach 1985–1990, był prowadzony w Instytucie Ochrony Środowiska w oddziale gdańskim dla całej Mierzei Wiślanej. Od tego momentu od czasu do czasu wykonuję jakieś drobne opracowania cząstkowe. Tak jak mówię, jedynym kompleksowym dokumentem w tym zakresie było opracowanie robione w latach 1985–1990.

Proszę państwa, śledzę to bardzo pilnie, jako że poświęciłam pięć lat własnego życia na rozpoznanie problemów strefy stykowej morze – ląd w tak bardzo wrażliwej przestrzeni, jaką jest Mierzeja Wiślana. Prowadzone były nadzwyczaj kompleksowe badania interdyscyplinarne. Niemal cały oddział gdański nieistniejącego już Instytutu Ochrony Środowiska pracował nad tym tematem. Od tego momentu staram się te kwestie śledzić z daleka. Muszę powiedzieć, że rozumiem, iż problem jest, skoro na ten temat mówimy aż na posiedzeniu komisji senackiej.

Moje przekonanie jest takie: my cały czas mówimy o tym, a uczestniczę w posiedzeniach różnych gremiów, spoglądamy na to z punktu widzenia krajowego i regionalnego, nie z punktu widzenia lokalnego. Ja jestem bardzo blisko związana z opcją lokalną, ale nigdy nie udało nam się zrobić kompleksowej oceny z punktu widzenia przyczyn, a nie objawów. Proszę państwa, my mówimy o objawach, nie mówimy o przyczynach. A przyczyny są bardzo głębokie i wymagają zupełnie innych podejść niż te, które obowiązują w naszym powszechnie obowiązującym prawie. Wymieniłabym trzy przyczyny, których zdiagnozowanie wynika z mojej hobbystycznej działalności związanej z tą przestrzenią, z którą czuję się bardzo emocjonalnie związana. Po pierwsze, potwierdzam tu wypowiedź poprzednika – zmienność, niespójność prawa dotyczącego dokumentów planistycznych. Proszę państwa, byłabym w stanie wymienić mniej więcej dziesięć różnych dokumentów planistycznych obowiązujących dla tej przestrzeni od 1990 r. Zupełnie nie mogę się zgodzić ze stwierdzeniem, że brakuje dokumentów planistycznych. Moje osobiste przekonanie jest takie, że mamy do czynienia z chaosem w zakresie podejmowania decyzji planistycznych. Ciągłe wygrywają nowe zespoły, najtańsze w przetargach, które prowadzą bardzo krótkie prace... Zmieniane są strategie gospodarowania, a zarządzanie tak wrażliwą, delikatną przestrzenią wymaga ciągłości. Nie możemy mówić o ciągłości planowania i zarządzania w tej przestrzeni. W tym upatruję pierwszą przyczynę zaistniałej sytuacji.

Przyczyna druga – całkowicie nieuporządkowana struktura własnościowa. 80% obiektów turystycznych, przynajmniej tak jest na Mierzei Wiślanej, jest zlokalizowane nie na terenach własnych, tylko na terenach leśnych. Nikt rozsądny nie zainwestuje na nieswoim terenie. Tymczasowa zabudowa jest eksploatowana, jest de facto dewastowana. Byłabym w stanie wskazać bardzo wiele miejsc, których realizacja sięga lat sześćdziesiątych. Niesłuchanie ważna

jest pewna cecha tej przestrzeni, cecha, którą w tamtych latach udało nam się zdiagnozować. Istnieje pewne, powie-działabym, pęknięcie wynikające z immanentnych cech tej przestrzeni, rozdarcie między nadzwyczajną atrakcyjnością turystyczną dotyczącą niektórych terenów... Niemal te same tereny charakteryzują się najmniejszą odpornością środowiskową. I to jest immanentna cecha tej przestrze-ni decydująca o tym, że gospodarowanie tą przestrzenią wymaga specjalnych instrumentów, których w ogóle nie mamy.

Na koniec powiedziałabym o doświadczeniu, z którym spotkaliśmy się parokrotnie. Przestrzeń najbardziej konflik-towa to jest przestrzeń... Chodzi o dojścia dopłażowe. To są miejsca największych konfliktów wynikających z kom-petencji tak różnorodnych, że są one nierozwiązywalne. Proszę państwa, na pytanie, które zadają swoim studentom, gdzie w Polsce mamy do czynienia z największą gęstością zaludnienia na 1 ha... Nie, to nie jest centrum Warszawy, ale plaża nadmorska. Proszę państwa, żeby ci ludzie na tej plaży się znaleźli, muszą przejść przez najbardziej wrażliwe przestrzenie – wydmy przednie. Na wydmie przedniej nie można zrealizować nic, co by wzmocniło tę przestrzeń, bo to jest pas techniczny objęty ochroną. Gdybyśmy na styku z pasem technicznym cokolwiek chcieli wzmocnić... Nie możemy, bo są to tereny leśne. Jeżeli do tego dodamy kompetencje związane z drogami, mogłabym wymieniać więcej... Mamy do czynienia z przestrzenią o niesłychanie trudnych warunkach realizacyjnych. W moim przekonaniu samorząd lokalny nie jest w stanie doprowadzić do koordynacji niespójnych ustaleń prawnych wędrujących systemem resortowym. Samorząd terytorialny nie jest w stanie dopro-wadzić do skutecznej koordynacji tych wszystkich działań. I z tym „optymistycznym” akcentem dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Bardzo pani dziękuję.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Może zaprzestaniemy dyskusji i poprosimy pana profe-sora o prezentację. A potem będziemy dyskutować dalej.

Bardzo proszę.

### **Dyrektor Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego w Helu Krzysztof Edward Skóra:**

Pani Przewodnicząca, ja gorąco przepraszam za moją pasywność, ale do czasu wejścia na salę nie miałem po-twierdzenia, że moja prezentacja będzie mogła być przed-stawiona...

*(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Wynikało to z tego, że bardzo późno dotarło do nas...)*

Rozumiem i przepraszam. Przepraszam jednocześnie moich ziomek, że zobaczą zdjęcia, które już dobrze znają, ale jesteśmy w Warszawie i chodzi o to, żeby pokazać to osobom, które być nie wszystko dostrzegają.

Proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę, że mówimy o ekokapitale. Walory przyrodnicze, jakie mamy na półwyspie i w Zatoce Puckiej, to jest nasz kapitał. My

żyjemy z eksploatacji tych zasobów, z ich pokazywania, z ich wydobywania. I tak długo będziemy bogaci, jak dłu-go będziemy mieli te walory. Nikt nam fabryki zegarków ani butów, ani samochodów na półwyspie nie zbuduje. Możemy sprzedawać to, co przyroda stworzyła, to, co przy-roda nam daje, ale oczywiście w wymiarze nadwyżki, żeby nie doprowadzić do unicestwienia podstawowego kapitału. To po pierwsze.

Druga bardzo istotna rzecz. Zatoka Pucka to taka polska Białowieża. To najbardziej bogaty bioróżnorodnościowo fragment naszych akwenów morskich, a z drugiej strony jest tam silna antropopresja.

I trzecia sprawa – w Zatoce Puckiej i na Półwyspie Helskim bardzo silne są korzenie etno, które tam są uwarun-kowane właśnie życiem z przyrody. Mówię o rybołówstwie, które przecież bez ryb nie będzie istniało. A żeby istniały ryby, muszą istnieć ich siedliska.

Sprzedajemy zatem ryby, sprzedajemy plaże, sprzeda-jemy wodę, sprzedajemy krajobraz. Z żalem tylko stwier-dzam, że moi sąsiedzi coraz mniej zajmują się łowieniem ryb, a coraz bardziej łowieniem turystów. Ale żeby złowić turystę, trzeba mieć dobrą przynętę. A nie ma lepszej przy-nęty niż naturalna. Stąd moje zaangażowanie w ochronę tego fragmentu przyrody; już pozainstytucjonalne, bo moja specjalność to oczywiście etnografia, woda, ryby, czyli ekosystem morski, a nie lądowy.

Jestem mieszkańcem Helu, więc o wielu rzeczach wiem z autopsji. Na początku zwrócę uwagę państwa na strefę ekotonu brzegowego. Nie ma droższego fragmentu ziemi na świecie niż pas przybrzeżny. Jak się to policzy na całym świecie, to okaże się, że najdroższe są fragmenty działek leżące na styku wody z lądem. Jednocześnie jest to strefa niezwykle wrażliwa, strefa ekotonowa, przejściowa między dwoma ekosystemami.

Z Zatoką Pucką, tak jak z Bałtykiem, jest pewien kłopot – jest ona nadmiernie zeutrofizowana. Są oczywiście jeszcze inne problemy. W tej chwili jest presja na wody od strony lądu. Mamy taki gigantyczny problem, którym jest eutrofizacja Morza Bałtyckiego. Nie możemy sobie z nim poradzić, a cała Europa na nas patrzy, gdyż my jako Polska w ładunku całościowym najbardziej do tego Bałtyku sikamy. Żeby zniwelować wpływ biogenów, chociażby na ryby, które chcielibyśmy łowić, na ich zdolności rozrodcze, musimy mieć w środowisku morskim bufory, musimy mieć duże strefy roślinności chwytalnej, rozbudowanej, różno-rodnościowej itd. Z tym jest kłopot. Z powodu eutrofizacji zmniejszył się dostęp światła, dochodzi ono tylko do dzie-wiątego metra głębokości, a dochodziło do dwunastego. Mówię o tych uśrednionych wartościach. Czyli między dwunastym a dziewiątym metrem rośliny już nie rosną. Tysiące kilometrów kwadratowych podwodnych łąk i lasów zostały wytrzebione. I siłą rzeczy zwierzyzna, która tam miała rosnąć i się rodzić, nie przeniosła się dalej.

W Zatoce Puckiej mamy drugi taki walec, idący od brze-gu – niszczone są trzcinowiska, czyli roślinność zanurzona odlądowa, plus wydeptywana jest roślinność najbardziej płytko zanurzona. I znowu tracimy pułapkę dla biogenów, a ryby tracą siedliska, zaczynają mieć coraz mniej miejsca na wychowanie potomstwa, na schronienie, na żerowanie. A jak nie będzie u nas ryb, to nie będzie rybaków. A bez

rybaków trudno sobie wyobrazić kulturę kaszubską opartą na dziedzictwie, na tradycji pilnowania samochodów na parkingach. Ja sobie tego nie potrafię wyobrazić, ale może tak to będzie.

Walory przyrodnicze. Stworzyliśmy plan. Kiedyś jedynym beneficjentem było w zasadzie rybołówstwo. Dzisiaj głównie turystyka jest beneficjentem tego wszystkiego. Ale co będzie w przyszłości? Tu wypowiem marzenie: oby beneficjentem były i turystyka, i rybołówstwo. Ja nie widzę innych możliwości – bo okres militarny się skończył – zarobkowania na tym terenie.

Tak mniej więcej mamy zlokalizowane na półwyspie problemy. Pokazuję te najbardziej gorące punkty, o których częściowo opowiem.

Jak w ogóle tę ochronę bałtyckiej przyrody zapewnić? Jest §15 konwencji helsińskiej. Notabene Zatoka Pucka i Półwysep Helski to jest też bałtycki obszar chroniony nie tylko Naturą 2000, nie tylko należy do Nadmorskiego Parku Narodowego, lecz także do BSPA. I algorytm jest prosty – trzeba chronić siedliska, chronić gatunki, chronić procesy ekologiczne, przyrodnicze i wtenczas przyroda jest chroniona. Po co trzeba to robić? No właśnie po to, żeby człowiek mógł żyć i się rozwijać. To jest istotą ochrony przyrody. Przyrodę się chroni dla pożytku człowieka. Możemy się kłócić o metody, ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że paradygmat degradacji przyrody też jest już inny, niż uczono nas w szkole. Nie są to zanieczyszczenia, to jest fizyczne niszczenie, szczególnie w strefie brzegowej, fragmentacja siedlisk. Tymczasem jak nie ma habitatu, to nie ma gatunku. W przyrodzie nie istnieje gatunek bez habitatu. Tylko w muzeum, w książce stojącej na półce może istnieć gatunek bez habitatu, ale nie w przyrodzie, nie może żyć gatunek bez siedliska. W następnej kolejności jest nadmierna eksploatacja, czyli branie więcej niż przyroda daje. Dalej jest ta eutrofizacja, o której mówiłem – czyli gigantyczny, wielkoskalowy problem. Dopiero w dalszej kolejności są zanieczyszczenia toksyczne i introdukcje gatunków obcych, i może zmiany klimatyczne, za które się tak ochoczo bierzemy. Ale tak naprawdę nim doprowadzimy do jakiejś równowagi, to w tym miejscu, w którym żyjemy, będziemy mieli całkowicie zmienioną przyrodę.

Jakie siedliska są chronione, kolega wcześniej pokazywał. Brakuje mi jeszcze pokazania siedlisk 1140, 1150, ale mniejsza z tym. Jakie mamy zdiagnozowane dewastacje? W przypadku siedliska 11 160 to są niszczenie ekotonu brzegu, trzebieenie przybrzeżnych szuwarów, umacnianie brzegu, destrukcja zbiorowych podwodnych makrolitów i inne – zaśmiecenie, zanieczyszczenie, eutrofizacja. Gdyby ktoś chciał coś wykreślić, to bardzo proszę, a gdyby chciał coś dopisać, również bardzo proszę. Ale to są te główne dewastacje.

W przypadku siedliska 2010, wydmy białe – rozdeptywanie i rozjeżdżanie.

Siedlisko 2120, nadmorskie wydmy białe – rozdeptywanie, wprowadzanie gatunków obcych, zaśmiecianie, użyźnianie, umacnianie. To jest dyskusyjne, o tym możemy porozmawiać szerzej.

Nadmorskie wydmy szare, czyli priorytetowe siedlisko w Unii Europejskiej, objęte programem Natura 2000. One są niedoceniane kulturowo przez rodaków, bo są szare, a nie

białe itd., ale priorytetowe. W tym wypadku dewastacje to rozdeptywanie, wprowadzanie gatunków obcych, zaśmiecianie, użyźnianie, umacnianie, zabudowa.

Kidzina na morskim brzegu. Nie będę się podejmował tłumaczenia tego; jest to specyficzne siedlisko, bardzo efemeryczne, też jest zagrożone. Wrzosowiska bażynowe – zagrożone. Lasy mieszane – zagrożone w takim wymiarze, jak to pokazuję. Schroniska nadmorskie – zagrożone. Są to realne zagrożenia i przykłady radykalnej antropopresji.

Dodam, że mamy dwa narzędzia prawne. Urząd Morski ma jedno, i to jest zapisane w punkcie drugim. Zabrania się na brzegu morskim takich działań, które niszczyłyby te szuwały nadmorskie. One wyglądają tu banalne, nie są „seksy”, że tak powiem, nie są takie jak to można zobaczyć w tropikach. Uchwała sejmiku o Nadmorskim Parku Krajobrazowym też zakazuje wykonywania prac ziemnych trwale zwiększających rzeźbę terenów. Pokazuję to, zaraz podam przykłady, bo chcę państwu jedno powiedzieć, w celu edukacyjnym: te rośliny żyją tutaj w zasoleniu wynoszącym 7%. Nigdzie w Polsce sit i trzcina nie żyją w tak wysokim zasoleniu. Tu jest akurat kąt władysławowski. Są też jeszcze bardziej cenne rośliny, które żyją w wyższym zasoleniu, w rejonie Jastarni i Juraty. To są naprawdę unikatowe rośliny.

A praktyka? Tu jest jeden z dowodów. To jest nielegalne działanie, ale tak się dzieje. Jest ich sporo na półwyspie w rejonie kempingów. Na naj płytszych wodach rosną charity – państwo możecie nie znać tych roślin – zbudowane z krzemionki, notabene chronione. Powinny tam istnieć, ale po pracy spychacza już ich tam nie ma. I teraz podam paradoksalny przykład. Kemping nazywa się Ekolaguna. Jest rok 1995, są bogate trzciniowiska, co jest standardem dla tej zatoki. Teraz Ekolaguna, rok 2006; Ekolaguna, rok 2007 – zupełnie nie ma trzciniowisk. Ciągłe jest Ekolaguna. Właściciele kempingów wykraczają poza tereny, które dzierżawią, użytkują bezumownie te, które do nich nie należą. I na nich działają.

Ja jestem tylko obserwatorem i rejestratorem. Nie wiem, który organ powinien działać i jak. Wiem tylko, że na prawie wszystkich kempingach jest ten sam problem. Jako mieszkańiec obserwuję, że te działania głównie są podejmowane w weekendy, co też jest znamienne, bo w tym czasie są wolne moce przerobowe. Tymczasem Zatoka Pucka traci setki metrów, a nawet kilometry trzciniowisk, które są siedliskiem ryb, miejscem rozrodu, żerowania, schronienia przed abifauną, chociażby. Na kempingu Polaris, o którym dzisiaj rozmawialiśmy, dzierżawca zostawił trzciniowiska, dosypał piasek przed trzciniowiskami, ale namówcie państwo jakąś rybę, żeby wskoczyła w trzcinę, złożyła ikrę i wróciła do zatoki. No nie sposób, prawda? Nominalnie trzciny są, tylko że już nie spełniają swojej funkcji ekologicznej. Polaris jeszcze przed laty wyglądał zupełnie inaczej. Dzisiaj wygląda to tak. I te prace trwają. Nie wiem, czy są zezwolenia na te prace, ja tylko notuję coś, co mnie zastanawia jako przyrodnika.

Też teren Polarisu. Zalewowa, depresyjna łąka, niezwykle cenne ekologicznie siedlisko. Gdyby natura miała nam wystawić fakturę za swoje funkcjonowanie, to za hektar tak zalewanych terenów wystawiłaby nam najwyższą. Takie to ma pożytki także dla człowieka. No niestety, to jest w tej



chwili zasypywane. Może zgodnie z planem, może zgodnie z prawem, tego ja nie jestem w stanie jako akademik sprawdzić.

No i oczywiście budynki, które miały nawiązywać do architektury regionalnej.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, są obliczenia, wiemy ile kilometrów trzcinowisk straciliśmy. Są umocnienia brzegu, które były konieczne, w pewnych wypadkach to jest kwestia bezpieczeństwa ludzi albo zabezpieczenia kapitałowego. Wydaje mi się, że jednej rzeczy jednak brakuje. I to pani minister będę się kłaniał, a państwa prosił, żebyście pomyśleli o wprowadzeniu jako regułę, żeby w przypadku takiej ingerencji koniecznej z innych powodów były kompensacje przyrodnicze, prawda? Skoro nie może tu być trzcinowiska, a są umocnienia tego typu, to powinny być dokonywane dodatkowe zarybienia albo tworzone miejsca tarła dla ryb, które już z tego siedliska nie skorzystają, bo natura ich do tego nie przystosowała.

To jest brzeg skandynawski – już nie istnieje. Skutki barier ekologicznych są daleko idące. Jak mówię, inne przyczyny umacniania mogą być dla nas ważniejsze, ale potem nie narzekajmy, że ryb nie ma. Żebyśmy się dobrze rozumieli.

Fenomenem jest cypel helski. Państwo może nie wiecie, ale to jest coś takiego jak, powiedzmy, Wieliczka. Nigdzie w Europie nie ma czegoś takiego. Wyobraźcie sobie państwo prawie sześćdziesięciometrowy stok piasku bez kamieni, bez skał, codziennie budowany i tworzony. To jest perełka, którą ma Hel, ale naród jeszcze nie jest tego świadomy. Ta geomorfologiczna forma jest fenomenem na skalę co najmniej kontynentu. Jest tam silna antropopresja. Są tam wydmy szare, o które musimy zadbać. I taki plan w tej chwili opracowujemy z miastem. Zresztą samo miasto stworzyło, samorząd helski sam stworzył zespół przyrodniczo-krajobrazowy dla tego terenu, żeby go ochronić. I to jest też fenomen na mapie samorządów.

Nie zgadzam się z burmistrzem, który musi zarabiać pieniądze i z tego powodu na Helu są te same reklamy, które macie na waszych ulicach w Warszawie. Tam tych reklam nie powinno być. I o to kłócimy się z panem burmistrzem od paru lat. Teraz Urząd Morski wspólnie z panem burmistrzem zrewitalizują ten fragment brzegu, który tu widać, i Hel będzie z niego dumny.

O ulicy Dworcowej powiedział pierwszy mówca.

Jastarnia. W Jastarni też mamy parę rzeczy. Są tam wydmy szare. Dla mnie kluczowe w tej chwili jest pytanie, i to jest pytanie do pana wiceministra, dlaczego nowy plan dla obszaru Natura 2000 nie obejmuje trzcinowisk w tym miejscu, dlaczego wycina się trzcinowiska. I wiem, że jest plan zbudowania mariny. Czyli tam walczymy o trzcinowiska wewnątrz, a tutaj znowu stracimy setki trzcin. I nie wiem, dlaczego w Naturze 2000 zostało to obwiedzione po granicy drogi. Ja napisałem tę uwagę w piśmie do ministerstwa, poprosiłem, aby to uwzględnić.

Inny problem to Kłyle. Zabudowuje się te torfianki jastarniańskie, gdzie kiedyś żyły bardzo rzadkie gatunki. To właśnie jest to miejsce. Tu się buduje. A tak wygląda wydma szara – priorytetowe siedlisko Unii Europejskiej w Jastarni. Można to zrekultywować, to wszystko można

naprawić. To nie jest tak, że ja skarżę... Czasami coś wynika z nieświadomości. Bo kto w szkole uczył o wydmach szarych i Naturze 2000? To wszystko jest jeszcze do naprawienia, do zrewitalizowania.

No i przestrzeń Władysławowa. Mój wielki problem. Jak można było zlokalizować przy wjeździe na półwysep cztery bardzo duże, kumulujące ruch ludzki, instytucje? No stacja benzynowa była historycznie, ale postawili Biedronkę, obok Lidla i do tego ekopark. To wszystko na jedynej drodze dojazdowej do Helu. Świadczy to tylko i wyłącznie o braku wyobraźni. Dlatego w sezonie mamy na Półwyspie Helskim najdłuższy parking w Polsce. Ile się stoi, proszę sprawdzić, nie będę o tym opowiadał. To jest absolutny błąd w gospodarowaniu przestrzennym.

Kempingi. One akumulują za dużo samochodów, część z nich stoi na poboczu. Są znaki zakazu, ale nawet policji trudno interweniować. Mam nadzieję, że to, co szefowie lokalnych samorządów napisali w 2007 r., już się nie liczy. Pracujemy na innych częstotliwościach i wiemy, że tę przyrodę trzeba chronić. Ale taki był początkowy stosunek do Natury 2000, kiedy ministerstwo chciało zrobić dla zatoki naturowy pilotażowy plan.

Teraz pokażę państwu, co zbadałem przy pomocy studentów. Byli zakwaterowani na kempingach, mieszkali tam, liczyli, fotografowali. To była taka uczestnicząca obserwacja, jak mówią socjologowie.

Tak wygląda kemping Polaris z kaszubską architekturą. To jest przykład architektury, która miała być zharmonizowana z naszym krajobrazem. Nie przestrzega się zakazu stosowania reklam niezwiązanych z prowadzoną działalnością o powierzchni większej niż metr kwadratowy. Tu państwo macie wszystkie przekroczenia na kempingach, które się udało policzyć. Nie przestrzega się zakazu przekraczania maksymalnej liczby osób mogących przebywać na terenie kempingów. To są zapisy z lokalnego planu zagospodarowania przestrzennego. Lokalne prawo nie jest egzekwowane. Limit jest sto pięćdziesiąt osób. Proszę zobaczyć, jak to wygląda na tych kempingach.

Utrata trzcinowisk. Wyraźnie widać jak z roku na rok są niszczone pasy trzcinowisk na kempingach, mimo że parę lat temu osiągnięto wielki kompromis, polegający na tym, że 50% linii brzegowej miało być pokryte trzcinami.

Tak, Pani Konserwator?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Udało się to wprowadzić do planu, ale nie jest przestrzegane.

Zakaz lokalizacji obiektów bliżej niż 20 m od brzegu zatoki. To jest w tym planie zapisane. Tymczasem, proszę zobaczyć, najdalej stoją 14 m od brzegu, a zwykle 2 m, 3 m, 4 m od brzegu. Maksymalna powierzchnia na stanowisko kempingowe to jest 40 m<sup>2</sup>. Wszędzie oprócz Polarisu stany były przekroczone. Ale Polaris to jest gigantyczny kemping i jak się rozbuduje, to zapewne też przekroczy tę wielkość.

W NPK obowiązują zakazy wykonywania prac dziennych i trwale zwiększających rzeźbę terenu. Macie tutaj państwo przykład. Jest też zakaz używania łodzi motorowych i innego sprzętu motorowego. Rybacy mogą używać swoich łodzi. My, czyli reszta, musimy poruszać się wyłącznie po torach wodnych.



Odprowadzanie ścieków oczywiście jest przypadkowe.

Tu są liczby przyczep kempingowych, które notabene często nie są przyczepami kempingowymi, są odpadem, bo nie mają ani tablicy rejestracyjnej, ani legalizacji. Kempingi są po prostu magazynami wielkogabarytowych odpadów.

Robimy zdjęcia lotnicze, gromadzimy te dane przy pomocy studentów. Ja rozumiem, że można podważyć, że to jest robione tak jak jest. Proszę zrobić własne badania i sprawdzić to wszystko z mocy urzędowej. Obawiam się, że wyniki będą bardzo zbliżone.

I teraz podsumowanie. Destrukcyjna dla krajobrazu architektura obiektów – można dyskutować o gustach, ale sądzę, że architekci mogą się tu wypowiedzieć – nadmiar reklam, co wszyscy zauważają; duże zagęszczenie stanowisk na obszarze kempingów – przekraczany limit osób; nieprzestrzeganie minimalnej odległości od linii brzegowej; postępujące niszczenie trzcinowisk; destrukcja naturalnego podłoża na linii brzegowej; nieprzestrzeganie zakazu korzystania z łodzi motorowych; parkowanie na kempingach zbyt dużej liczby samochodów w stosunku do posiadanych miejsc parkingowych. To też nie jest zbilansowane.

Radziłbym się zastanowić, co zrobić, żeby było lepiej, bo to wszystko jest do naprawy. Wszyscy mogliśmy popełnić jakieś błędy. Może ja w swojej interpretacji również popełniłem błąd, ale to jest do sprawdzenia. Jednym narzędziem jest prawo. Upominaliśmy się o prawo. Drugim jest coś takiego w behaviorze ludzkim jak rozsądek. Nikt nie zaprzeczy, że rozsądek istnieje materialnie w społeczeństwach, przynajmniej w wymiarze indywidualnym. Trzecim narzędziem jest kultura. Oczywiście psu na budę prawo, jeżeli nie będzie dobrego obyczaju. To jest dłuższy proces. Dzisiaj mamy taki stan – to jest moja subiektywna ocena – że opłaca się niszczyć przyrodę, po prostu się to opłaca. I dopóki się nie przestanie niszczyć przyrody, dopóty będziemy mieć do czynienia z takimi faktami.

Chciałbym oddać te zdjęcia, to całe moje archiwum, do Muzeum Ziemi Puckiej, żeby to był materiał do studiów etnograficznych o niechlubnym okresie przejściowym z jednego poziomu cywilizacyjnego na drugi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, chciałabym zakończyć nasze posiedzenie gdzieś piętnaście, a najpóźniej dwadzieścia po czwartej, bo będą kolejne posiedzenia komisji.

Teraz pan senator Pęk zabierze głos. Następny w kolejności będzie burmistrz Helu. Potem pan siedzący obok i pani.

### **Senator Bogdan Pęk:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Przede wszystkim muszę powiedzieć, że posiedzenie jest dużo bardziej interesujące, niż mi się wydawało, że będzie. Kiedy słucham tego wszystkiego, to jestem przerażony. Wprawdzie było wiadomo, że w rozwiązaniach prawnych dotyczących ład ekologicznego i całego budownictwa, infrastruktury panuje nieład, ale nie wiedziałem, że aż taki.

Wydaje się, Pani Przewodnicząca, że w pierwszej kolejności trzeba będzie chyba jakąś szybką ścieżką legislacyjną podjąć próbę uporządkowania tych rozwiązań prawnych, żeby zwłaszcza w rejonach szczególnie wrażliwych, o szczególnej wartości ekologiczno-przyrodniczej, głównym ochroniarzem był resort ochrony środowiska. Kompetencje poszczególnych resortów, urzędników, nie mogą być tak zróżnicowane, że nie da się tego skoordynować.

Myślę, że przysłuchujący się tej debacie pan dyrektor zajmie się tą sprawą, a my być może skierujemy jakiś dezyderat w tej materii do odpowiednich resortów, bo to jest przerażające. Jeżeli inspektor ochrony środowiska nie ma kompetencji nadzorowania pod tym kątem tego, co robi jakaś firma budowlana, a zajmuje się tym tylko nadzór budowlany, to jest oczywiste, że on ma inne priorytety, inne zadania i raczej jest zainteresowany szukaniem łatwiejszych niż trudniejszych rozwiązań. Tak więc ja myślę, że to będzie wymagało bardzo poważnych działań.

Proszę państwa, jest tu jedna sprawa, o której nie mówiono, a należy ona, powiedziałbym, do sfery strategicznej. Mianowicie chodzi o ten słynny projekt przekopania Mierzei Wiślanej w celu uzyskania polskiego, niezależnego toru wodnego. Wiecie państwo, że jest to poważna sprawa polityczna, a nie tylko ekologiczna. Jeśli można, prosiłbym – bo widzę, że jest tutaj grupa wyjątkowo kompetentnych osób – o takie zupełnie wstępne uwagi na ten temat. Bo wydaje się, że ta sytuacja raczej się pogarsza, a nie poprawia. I propozycja utworzenia polsko-rosyjskiego parku na mierzei pewnie na wieki ma rozwiązać ten problem.

Ja zawsze byłem zwolennikiem takiej koncepcji: ochrona środowiska – tak, wszędzie tam, gdzie to jest racjonalne, możliwe, ale ochrona środowiska rozumna, to znaczy o tym, co jest niezbędne i konieczne, nie decydują nawiedzeni ochroniarze, tylko naukowcy, specjaliści, kompetentni urzędnicy pod ochroną kompetentnego, racjonalnie skonstruowanego prawa. Tego tematu pewnie się nie uniknie i gdybyście państwo zechcieli wyrazić jakieś krótkie opinie, to byłbym zobowiązany.

Taką sprawą do szybkiego załatwienia jest ten nadzór. Nie wiem, Pani Przewodnicząca, czy nie spróbowałibyśmy skierować dezyderatu komisji w tej sprawie.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Szanowny Panie Senatorze, ja w ogóle uważam, że z naszego dzisiejszego posiedzenia wypływa kilka wniosków, które powinniśmy zapisać i wystąpić z nimi do rządu czy do poszczególnych ministerstw, bo sytuacja jest naprawdę poważna. Z tym że tak ad hoc trudno oczywiście w tej chwili to wszystko podsumować, tym bardziej że będzie jeszcze parę głosów w dyskusji. Po wysłuchaniu wszystkich wypowiedzi i zapoznaniu się szczegółowo z materiałami wypracujemy jako komisja takie stanowisko, prześlemy je potem uczestnikom dzisiejszego spotkania i zdecydujemy, do kogo to wyślemy. Jeżeli będzie zgoda na to, to tak uczynię. Dzisiaj oczywiście ad hoc nie będziemy takiego stanowiska formułować, bo byłoby to nierozumne, być może niekompetentne i nie do końca przemyślane.

Teraz poproszę, według kolejności, pana burmistrza Helu.

Pani minister Namiotko też ad hoc... Od razu?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

To jako ostatnia odpowiedź, dobrze? Bo to jest troszkę poza tematem.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa  
i Gospodarki Morskiej  
Anna Wypych-Namiotko:**

Ponieważ program wieloletni Przebudowa drogi wodnej łączącej Zalew Wiślany z Zatoką Gdańską de facto jest jeszcze na etapie projektowania, ten program jeszcze nie istnieje, chciałabym udzielić informacji w tej sprawie, żeby dzisiaj już do tego nie wracać.

Proszę, aby Wysoka Komisja i wszyscy państwo zwrócili uwagę na to, że projekt został zatwierdzony uchwałą Rady Ministrów rzutem na taśmę 13 listopada 2007 r. i przyjęty jakby do realizacji. W tym czasie w Polsce toczyły się głośne dyskusje w konfrontacji z Unią Europejską w sprawie przyjęcia właściwych przepisów dotyczących ochrony środowiska, oddziaływania na środowisko, raportowania itd. Te przepisy zostały uregulowane w 2008 r.

Ten program, a konkretnie studium wykonalności przekopu zostało przez nas poddane pewnej analizie i po niej oceniliśmy ten projekt jako niewłaściwie przygotowany pod względem przyrodniczym. Przede wszystkim, ten projekt nie miał strategicznej oceny oddziaływania na środowisko. Nie uwzględniał również przekopania toru wodnego przez Zalew Wiślany. Tymczasem, żeby w ogóle mówić o jakiejś nowelizacji tego projektu, chociażby przesunięciu go w czasie, trzeba było przede wszystkim uzupełnić te brakujące elementy. I kiedy się ruszyło przygotowanie odpowiednich raportów, zwłaszcza strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, okazało się, że takiego raportu nie można zrobić, ponieważ ten obszar nigdy nie był odpowiednio przebadany czy rozpoznany. I dlatego jest potrzebny przynajmniej dwuletni okres monitorowania tego środowiska i to tylko pod względem siedlisk ptasich, tak, i lądowych.

W związku z tym my w dalszym ciągu przesuwamy w czasie realizację tego programu i nie jest ani moja decyzja, ani ministra transportu czy innego, tylko to jest uchwała Rady Ministrów. A żeby ten projekt poddać pod obrady Rady Ministrów, to musimy go opracować w całości. Bo złożenie tego projektu do legislacyjnego procedowania wymaga przede wszystkim dokonania oceny. Gdybyśmy dzisiaj jakąś nerwową decyzją zamknęli ten projekt, to właściwie stracilibyśmy możliwość, na przykład, finansowania badań przyrodniczych. I stąd my procedujemy tak trochę na zasadzie odsuwania tego do przodu. Tak czy inaczej na tym etapie przygotowania nie można tego projektu zrealizować. Nie jest również możliwe decydowanie o jego przyszłości. Dlatego uważam, że ten temat dzisiaj możemy zamknąć. I tak jesteśmy w dosyć dużym stresie, ponieważ musimy to jak najszybciej przedłożyć do decyzji Rady Ministrów. A decyzja na pewno będzie wyważona, wzięwszy pod uwagę zarówno polityczną, jak i przyrodniczą czy środowiskową istotę tego projektu. To tyle z mojej strony.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję, Pani Minister.

Ja myślę, że to jest szerszy temat, ale nie będziemy go kontynuować.

Bardzo proszę, Panie Burmistrzu.

**Burmistrz Miasta Helu  
Mirosław Wądołowski:**

Mirosław Wądołowski, burmistrz Helu.

Pani Przewodnicząca, dziękuję za zaproszenie mnie na posiedzenie komisji. Pozwoliłem sobie powiadomić o tym spotkaniu kolegów samorządowców, bo na początku okazało się, że tylko Hel dostał zaproszenie, tak że dzisiaj musiałbym odpowiadać za te wszystkie kempingi, które zostały tu pokazane, a one nie znajdują się w Helu. W Helu takich kempingów nie ma.

Pan profesor Skóra wymienił trzy elementy ochrony przyrody. Jednym z nich jest ochrona gatunku. Ja rozumiem, Panie Profesorze, że dotyczy to również gatunku ludzkiego.

Półwysep Helski jest być może najpiękniejszym miejscem w Polsce, posiada unikatową przyrodę, którą musimy chronić. I to robimy, może nieudolnie, może nie ma nad tym nadzoru. I skoro mówi się w Warszawie, tu na posiedzeniu komisji, że Hel ginie, że trzeba ratować Hel, bo coś złego się dzieje, to ja mam taki wniosek, Pani Przewodnicząca: zapraszam komisję senacką, niejedna komisja była w Helu, do nas na półwysep, do Helu. Obejrzymy te miejsca, zobaczymy, co zmieniło się od 2004 r. Na pewno gmina Władysławowo i gmina Jastarnia pokażą te miejsca, które tu zostały pokazane, a ja pokażę Hel. To, co przekazał pan Lerczak z Polskiego Klubu Ekologicznego, to jest, powiem tak delikatnie: manipulacja. No co pokazał? Ścięte drzewo i koparkę na budowie. Na każdej budowie jest koparka; na każdej budowie, tam gdzie robi się kanalizację. Nie powiedział natomiast, że to jest inwestycja, która zapewni kanalizację w całym mieście, w 100%, bo ta inwestycja dotyczy całego miasta i obu portów, zarówno portu wojennego, który w tej chwili praktycznie już nie istnieje, jak i portu rybackiego. To jest największa inwestycja w dziejach miasta. Tymczasem pan pokazał dwa wycięte drzewa i koparkę, która kopie pod infrastrukturę techniczną, czyli pod kanalizację.

Tak że zapraszam państwa. Wszystkie pozwolenia, decyzje środowiskowe... Zresztą mówili o tym i pani dyrektor Jarosik, i pan profesor Skóra. Myślę, że to jest jedna z przykładniejszych inwestycji. Tam miała powstać stacja paliw, miał być park maszynowy, a w planie zagospodarowania przestrzennego zostało to zmienione na zabudowę mieszkalną z nieuciążliwymi usługami, czyli co najwyżej przewidziano wynajem pokoi i prowadzenie sklepików. I to jest złe działanie samorządu? To jest przykład prawidłowego działania samorządu.

Proszę państwa, Hel leży na terenie Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, na obszarze Natura 2000, w całości na tym obszarze. Z tego tytułu nie płacemy, tylko podejmujemy odpowiednie działania, żeby otrzymać pozwolenia na budowę. Robią to nasi mieszkańcy czy też samorząd

to robi. Tam gdzie możemy, robimy miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. W tej chwili jednak Hel „zadławił się” – MON opuścił Hel i 50% mieszkańców, którzy byli związani z wojskiem, zaczęło stąd odchodzić. Ministerstwo Obrony Narodowej przekazało tereny, które opuściło, do Agencji Mienia Wojskowego. A samorządu nie stać na zrobienie planu zagospodarowania przestrzennego.

Może państwo w Sejmie czy tu w Senacie pochylicie nad tym, żeby nam umożliwić otrzymanie środków, żeby takie tereny, które były zdegradowane przez MON, miasto mogło... Dopóki jest czas, dopóki Agencja Mienia Wojskowego nie podzieli tego terenu na małe działki i nie sprzeda. Potem inwestorzy będą występować o warunki zabudowy. My takich środków nie mamy, a koszty przygotowania planów dla takich dużych obszarów idą w setki tysięcy złotych. Przypomnę, że chodzi praktycznie o cały port wojenny.

Co robi Hel? Hel to jest obszar 2 tysięcy 127 ha, z czego 5% to jest teren zurbanizowany, reszta to są lasy i lasy chronione. Nie ma ani jednego przykładu świadczącego o tym, że działamy wbrew przyrodzie; ani jednego. Mówił o tym profesor Skóra. Zrobiliśmy na cyplu razem z Fundacją Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego projekt, być może unikatowy, który nie znalazł w Ministerstwie Środowiska odpowiedniego poparcia i w ubiegłym roku nie dostaliśmy dofinansowania. Poczekamy, może trochę zmienimy ten projekt i będziemy go realizowali. To my sami, bez niczyjej namowy – ani posłów, ani senatorów, ani ministrów – powołaliśmy ten obszar kulturowy dla całego cypla. Po co? Żeby nikomu się nie śniło, że może tam coś pobudować. Czwartą kadencję jestem burmistrzem i ja nie mam problemów, żeby komuś odmówić, kiedy on chce postawić budkę z goframi, knajpę czy wypożyczalnię czegoś.

Jedyne, co zobaczyliście państwo na Helu, to były te reklamy na plażach. Kiedyś zażartowałem, jak był tu poprzedni minister środowiska i oglądał te reklamy, że gdyby pan profesor Skóra znalazł inwestora, który zafunduje nam, zapłaci nam za te reklamy... Przy tych reklamach stoją kosze. Mamy 17 km plaż do sprzątania. Kto to robi? Samorządy. A przecież to nie są nasze plaże. Czy Urząd Morski ma je sprzątać? Nie, Urząd Morski nie będzie sprzątał. Jeśli chcemy, żebyście państwo przyjeżdżali do nas z Warszawy, Krakowa, Wrocławia, to musimy posprzątać plaże. Być może takie drobne reklamy, na których byłyby foki, byłyby lepsze. To niech ten Simplus wymyśli reklamy z foką. Niech będą foki zamiast telefonu komórkowego, może ładne dziewczyny, może ładna bielizna. Nie wiem, co. W każdym razie, jeżeli się oferent zgłasza, to my to bierzemy. Przy tych reklamach stoją kosze i może my będziemy namawiać turystów, żeby wrzucali do tych koszy śmiecie.

Tak że proszę państwa, ta wizja nie jest taka czarna, jaką tutaj dostaliście. Łatwo jest pokazać złe działania, ale warto też pokazać, ile dobrego robimy. Dlatego zapraszam komisję do nas. Przyjedźcie, myślę, że również starosta was zaprosi. Przy radach też są komisje środowiska. A działania Urzędu Morskiego są wzorowe. I dziękuję za to, zarówno pani minister, jak i pani dyrektor. Właśnie rozpoczęła się inwestycja umacniania brzegu morskiego w tej części cyplowej. Projekt był walkowany, robiony przez pięć lat.

Brali w nim czynny udział ekologowie, przyrodnicy, również profesor Skóra. I jak jest realizowany? Oprócz tego umocnienia brzegu – a umacniamy brzeg tylko w tym miejscu, gdzie jest zagrożenie dla życia i bezpieczeństwa ludzi i mienia – również dzięki przychylności Urzędu Morskiego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska powstał projekt wkomponowany w ochronę wydmy szarej. Kiedy przyjedziecie państwo do Helu po sezonie czy w następnym sezonie, to już nie wejdziecie, nawet gdybyście chcieli, na tę wydmy szarą, bo tam będą kładki. Dzięki profesorowi Skórze takie kładki już wcześniej powstały w okolicach fokarium, czyli przy małej plaży. Te kładki robimy dla turystów, żeby właśnie uniemożliwić im wchodzenie na wydmy, ale dać równocześnie możliwość obejrzenia tego najpiękniejszego miejsca. I to są działania pozytywne, ale o nich się nie mówi, bo nie warto, a pokazuje się zdjęcia wyciętego drzewa.

Tak że również pana zapraszam.

*(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Dziękujemy...)*

To nieprawda, że pan wystąpił o jakikolwiek dokument. Gdyby pan wystąpił, to ja bym o tym pamiętał. Na pewno otrzymałby pan taki dokument. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Pan burmistrz oczywiście mówił o mieście Hel, a my mówimy o całym półwyspie. Według mnie najbardziej zdezastrowany jest ten odcinek najwęższy, między Chałupami a Kuźnicą czy od Władysławowa aż po Kuźnicę. I to jest bardzo duży problem. Samo miasto Hel rządzi się trochę innymi prawami i tam jest inna sytuacja.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

W kierunku Kuźnicy. W Kuźnicy też nie jest najpiękniej. Akurat znam półwysep od 1968 r. Bywałam tam co roku do czasu, aż nadmiar turystów nie zaczął mi przeszkadzać i dopóki nie było trudności z dojazdem itd. Pamiętam jeszcze, jak przed szlabanem zatrzymywano samochody i kazano płacić za wjazd, a podróżowało się wtedy PKP. Tak że nie zabieram tutaj głosu, bo nie będę przecież mówiła o swoich wspomnieniach. Ale wiem jak teraz Hel wygląda.

Teraz głos zabierze pan starosta. Bardzo proszę.

### **Starosta Powiatu Puckiego Wojciech Dettlaff:**

Dziękuję, Pani Senator.

Może rozpocznę od odniesienia się do wypowiedzi pana senatora Pęka. Ja nie widzę tej sprawy aż tak czarno i niepokojąco. Zapraszam na Półwysep Helski, do powiatu puckiego. Nie będę się odnosił w szczegółach do tej wypowiedzi, bo pan burmistrz Helu przedstawił dużo szczegółów. Powiem tylko, że to, co powiedziała pani senator reprezentująca Podkarpackie, przeciwległą stronę Polski, uważam za bardzo ładny sygnał. Tak, w powiecie puckim mamy perełki. I niepokojące są te sygnały, między innymi dotyczące tego samolotu na klifie i innych działań w tej okolicy. Tym tematem zajmujemy się każdego roku, to znaczy te tematy wracają przed rozpoczęciem sezonu, w trakcie sezonu i po sezonie, zimą również.



I tutaj jeszcze raz potwierdzę bardzo dobrą współpracę z Urzędem Morskim. Pani Ania trzyma rękę na pulsie.

Tak że zajmujemy się wieloma sprawami. Nie będę mówił o szczegółach, powiem tylko, że w tych wszystkich działaniach potrzebny jest z każdej strony – i ze strony środowiska ekologicznego, i samorządowego, i inwestorów – rozsądek. Proszę mi wierzyć, że nikt nie otrzymuje pozwolenia na budowę, jeżeli nie ma kompletu właściwych dokumentów. Co do wykonania, to jest inna sprawa, bo od tego jest inspektor nadzoru. I tego tematu nie rozwijam. Tak że są potrzebne rozsądek i współdziałanie.

Pan senator Pęk powiedział tutaj o działaniach i potrzebie podjęcia inicjatywy senackiej, być może i poselskiej, ale doskonale wiemy, że to jest długa droga. Szybszą drogą jest ta, którą my wybraliśmy, czyli działamy w powiecie puckim. Rozmawiałem tutaj tak po cichu z panią Bożeną Sikorą, że w każdej chwili możemy zorganizować spotkanie, i ja je zorganizuję, nie tylko samorządowców, lecz także dla środowiska ekologicznego. Zaproszę na to spotkanie pana Krzysztofa, wcześniej poproszę jeszcze o prezentację, żebyśmy mieli temat do rozmowy, żebyśmy nie rozdrabniali się w tym miejscu, a tymi drobiazgami, tymi detalami zajęli się już w samym Pucku. Tak że uważam, że temat jest rozwojowy. Potrzebne są rozsądek i zrównoważenie. Pan również wspominał o przynętach i łowieniu turystyki. To dotyczy nie tylko środowisk samorządowych, głównie gmin i inwestorów, lecz także innych podmiotów działających na Helu i w innych miejscach. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Ja nie wiem, czy wszystkim zdążyć udzielić głosu, bo czas nam ucieka.

Jeszcze chciałabym powiedzieć, że każdy z państwa może w razie czego na piśmie dostarczyć do komisji jakieś swoje propozycje. Ja myślę, że o 16.30 zakończymy to posiedzenie.

Bardzo proszę, króciutko... Aha, przepraszam, pani zgłosiła się pierwsza.

### **Kierownik Zakładu Ekologii Wód w Instytucie Morskim w Gdańsku Lidia Kruk-Dowgiałło:**

Moja nazwisko Lidia Kruk-Dowgiałło, Instytut Morski.

Krótko chciałabym tylko zwrócić uwagę na jedną sprawę. Mianowicie my od lat zajmujemy się badaniem środowiska morskiego, przygotowujemy różnego rodzaju opracowania. I powiem szczerze, że na różnych spotkaniach praktycznie od lat dziewięćdziesiątych spotykamy się z tego typu problemami, które przed chwilą były tu zaprezentowane. Teraz nasuwa mi się jeden wniosek: cały czas mówimy o skutkach, a w ogóle nie mówimy o przyczynach. Tak samo jest dzisiaj na tym spotkaniu, przez te dwie i pół godziny mówiliśmy tylko i wyłącznie o skutkach. A mnie przyszedł w tej chwili do głowy pewien pomysł. Pomyślałam o tym właściwie po wypowiedziach przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska,

regionalnej dyrekcji ochrony środowiska oraz urzędu marszałkowskiego. Przedstawiciele tych organów tak naprawdę nie mają narzędzi prawnych do tego, żeby odnieść się do takich czy innych skutków rozmaitych inwestycji. I może dobrze by było sformułować wnioski – bo wydaje mi się, że przyrodnicy nie mają takiej możliwości – odnośnie do zmiany przepisów prawnych, które by uzbroiły ich w takie instrumenty. Może dobrze by było, żeby właśnie dyrekcje ochrony środowiska, zarówno generalna, jak i regionalne, a także urząd marszałkowski sformułowali propozycje zmian zapisów legislacyjnych. Pan z urzędu marszałkowskiego wyraźnie wskazywał, jakie są braki, jakie dokumenty czy opracowania są wydawane, które tak naprawdę niczym nie skutkują. I to w jakiś sposób ukierunkuje dalsze prace. Bo spotykam się i uzalam nad tym, że taka czy inna budowa jest prowadzona niezgodnie z przepisami, do niczego nie prowadzi. Wydaje mi się, że powinniśmy iść w kierunku sprecyzowania, jakie ograniczenia mają organy ochrony środowiska z tytułu wykonywania swoich prac. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Jest to bardzo sensowny wniosek, ku temu będziemy zmierzać.

Bardzo proszę.

### **Burmistrz Miasta Pucka Marek Rintz:**

Marek Rintz, burmistrz Pucka.

Szanowni Państwo! Pani Przewodnicząca!

Chcę państwu powiedzieć, że w wielu sprawach nie zgadzałem się z panem profesorem Skórą, choćby z zagrozeniem zatoki, ale dzisiaj chciałbym podziękować mu za ten referat, bo on jest prawdziwy.

Proszę państwa, sytuacja nie wygląda najlepiej. Przykładem niech będzie miasto Puck. Zobaczcie państwo sami. Mówimy tutaj o kempingach, mówimy o Helu, o Władysławowie. Każdy z nas się rozwija w swojej pracy i takich inwestycji ekologicznych, jakie przeprowadziliśmy w ostatnich latach, nigdy nie było. Brakuje mi tylko tego, o czym powiedziała pani dyrektor Jarosik, czyli takiej kultury, którą mógłby narzucić burmistrz miasta. Tak jak powiedział pan senator, ja też chciałbym, żeby w końcu ustanowiono takie prawo, które burmistrz będzie mógł egzekwować.

I zgadzam się z panem profesorem, że nie można budować mariny na trzciniowisku. Jest wystarczająco miejsca nad Zatoką Pucką i taką marinę można postawić gdzie indziej.

Dlaczego zabrałem głos? Proszę państwa, najstarsze miasto na polskim wybrzeżu to jest właśnie Puck. Jak niektórzy pamiętają – pierwszy port Rzeczypospolitej, pierwszy port wojenny, miejsce zaślubin Polski z morzem. My od wielu lat dbamy o przyrodę. I dziś, proszę zobaczyć, turyści są na półwyspie. O tym też trzeba pamiętać. Jestem zwolennikiem, i zawsze byłem, proszę państwa, zabudowy kaszubskiej. Ja urodziłem się na tamtej ziemi i mieszkam na niej od pokoleń. Ale my chcemy nowoczesności. Powinniśmy,



tak jak kraje śródziemnomorskie, które mają lepszy od nas klimat, budować się w pasie nadmorskim. I budować się prawdziwie, a nie byle jak. Bo szkoda tego pięknego krajobrazu. Nie można oczywiście budować wszędzie, ale jestem zdania, że możemy osiągnąć kompromis. Na przykład mówicie państwo, że we Władysławowie powstały Lidl i Biedronka. I aż się prosi, aby powstały w tamtych miejscach duże, wielkie apartamentowce. Proszę państwa, my tak uważamy. My, mieszkańcy ziemi kaszubskiej, tępieni najpierw przez Niemców, a później przez Polaków. Bo taka jest prawda historyczna. I o tym proszę nie zapominać. To jest nasza ziemia. Bardzo mi się podobało to, co powiedział pan profesor, że możemy do tego wrócić, możemy przywrócić to tej ziemi. Pamiętajmy, że Zatoka Pucka została zniszczona przez naukowców. Takie jest moje zdanie i zresztą są raporty na ten temat.

Chcę powiedzieć, że zanim zostałem burmistrzem, byłem i nadal jestem ekologiem, zresztą to jest mój zawód wyuczony. W mieście Pucku sami posadziliśmy piętnaście tysięcy krzewów i drzew. Ale chcę też powiedzieć, że jeżeli nie będzie takiego działania, które nazywa się „kompensacja”, pan profesor użył tego słowa, jeżeli nie będziemy mogli czegoś wyciąć, czegoś zniszczyć, oczywiście za zgodą RDOŚ, bo ta instytucja jest bardzo nam wszystkim potrzebna... Przecież możemy odtworzyć trzcinowiska, możemy odtworzyć naturę, chcemy o nią dbać, ale proszę nie zapominać, że chcemy też nowoczesności. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.  
Teraz pani.

#### **Zastępca Dyrektora Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Rita Kameduła-Tomaszewska:**

Dziękuję bardzo.  
Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!  
Rita Tomaszewska, zastępca dyrektora Departamentu Rybołówstwa.

Bardzo dziękuję, że miałam możliwość uczestniczyć w posiedzeniu komisji. Z wielką chęcią będziemy częściej brali udział w tego typu posiedzeniach, ponieważ minister rybołówstwa jest w tej sytuacji, że z jednej strony jego obowiązkiem jest chronić zasoby, a z drugiej strony – umożliwiać prowadzenie działalności.

Pragnę podkreślić, że skoro mówimy tutaj o ochronie tego zakątka Polski, to trzeba pamiętać, że w to działanie wpisuje się tak zwane rybołówstwo przybrzeżne. To jest jeden z ważniejszych i jeden z piękniejszych sybli tego regionu.

Jeżeli chodzi o ochronę zasobów, to myślę, że zrobiliśmy sporo. W ostatnich latach doprowadziliśmy do czterdziestoprocentowej redukcji potencjału połowowego ze statków, które do tej pory były wpisane do rejestrów. Odbudowaliśmy dzięki trójpolowce stado dorsza. Doszliśmy do dobrego poziomu stada. To wszystko we

współpracy z rybakami. Dlatego ważny jest nasz udział w tym spotkaniu. Bardzo miło mi było posłuchać o tym, co się dzieje. I tych dobrych, i tych złych informacji. Myślę, że dalsza nasza współpraca ma na celu to, żeby rybołówstwo przybrzeżne nie zniknęło.

#### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.  
I ostatni głos. Pani w mundurze leśnika.

#### **Dyrektor Pomorskiego Zespołu Parków Krajobrazowych Bożena Sikora:**

Ja bardzo króciutko. Siedzę na wprost zegara i widzę jak on tyka.

Chciałabym tylko powiedzieć, co może się wyda dziwne, zwłaszcza tobie, Krzysztofie, że nie zgadzam się z tym, co powiedziałaś. Z jedną kwestią. Nie zgadzam się z tym, że przyrodę opłaca się niszczyć. Opłaca się ją niszczyć dzisiaj, opłaca się ją niszczyć w perspektywie czterech, pięciu lat. Nie opłaca się jej niszczyć w perspektywie przyszłych pokoleń. Bo wszyscy zapłacimy za to wysoką cenę. Dzisiaj tego może nie wiemy, ale potem okaże się, jak zwykle, że i przed szkodą, i po szkodzie Polak głupi. Pewne zmiany, niestety, nie są odwracalne lub wkrótce nie będą. Naprawdę sprawa jest pilna, nagła i obyśmy, że tak powiem, nie obudzili się z ręką w nocniku. My albo następne pokolenie po nas.

#### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.  
Bardzo proszę, Pani Minister. I jeszcze ktoś się zgłosił. Widziałam podniesioną rękę.

#### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namiołko:**

Pani Przewodnicząca, ja tylko chciałabym zaanonsować jeszcze moją panią dyrektorkę z Urzędu Morskiego, która jako swojego rodzaju strażnik czy policjant w tamtych obszarach ma troszeczkę ograniczone możliwości działania.

Poza tym chciałabym jeszcze zwrócić uwagę państwa na to, że prezentacja profesora Skóry była super, ale dotyczyła jakby strony zatokowej, tymczasem kiedy my mówimy o swoich obowiązkach, to mamy na myśli i pas techniczny, i pas ochronny, czyli szerzej rozumiemy ochronę. W tym kontekście dziękuję panu dyrektorowi Sudakowi za nawiązanie do polityki morskiej, która wprowadza oprócz zagospodarowania przestrzennego obszarów morskich pewien element tak zwanego zintegrowanego zarządzania obszarami przybrzeżnymi. I ten element wnosi coś niezwykle cennego – odbywają się konsultacje i współpraca społeczna z samorządami lokalnymi, gminnymi.

Bo na czym polegał „rozjazd”, o którym mówił przedstawiciel urzędu marszałkowskiego, w odniesieniu do zagospodarowania przestrzennego? Plan zagospodarowania przestrzennego województwa sobie, a lokalne plany zago-

spodarowania przestrzennego sobie. Jedne są aktualizowane, inne nie. Oczywiście to było powiedziane w szerokim kontekście. Tymczasem to jest element prawa, element zagospodarowania przestrzennego kraju. Tak nie może być. I nie ma takiego bicza czy bata, który by zobowiązywał wszystkich do współpracy w tej dziedzinie. Mam nadzieję, że przynajmniej dzisiaj prowadzimy dobry dialog, prawda?, zarówno z gminami, jak i międzyresortowy. I myślę, że będziemy go kontynuować.

A teraz poproszę jeszcze panią Anię Stelmaszyk-Świerczyńską o dwa słowa.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Bardzo proszę, Pani Dyrektor.

### **Zastępca Dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:**

Dziękuję bardzo.

Ja bym chciała odnieść się do kilku kwestii, o których mówił pan profesor i kilku kwestii ogólnych.

Pierwsza dotyczy odtwarzania trzcinowisk. Ten projekt, który prowadzi MIR wspólnie z nami i ze Związkiem Międzygminnym Zatoki Puckiej, jest w trakcie realizacji. W ubiegłym roku próbowaliśmy to zrobić po raz pierwszy. Część trzcin się przyjęła, część nie. Ale ten projekt się nie zakończył, on będzie trwał. Faktem jest, że najgorzej te trzcinowiska przyjmowały się tam, gdzie są ludzie, czyli tam, gdzie jest antropopresja. Ale ludzie są na tym półwyspie. I możemy co najwyżej zrobić losowanie – co drugi przejedzie przez bramkę. Proszę państwa, nie można podawać rozwiązań, które zakładają, że ludzie nie są elementem środowiska. Oni są elementem środowiska.

Druga sprawa dotyczy istniejących umocnień. Te umocnienia, które były pokazane na zdjęciach, istnieją od kilkudziesięciu lat. W tej chwili nasze umocnienia brzegowe, gdy nie są wykonywane w trybie awaryjnym, czyli w wypadku zagrożenia życia i w razie powodzi, wymagają spełnienia wszystkich procedur. Nie jest tak, że my unikamy wykonywania raportów z ocen środowiskowych. Wielu mieszkańców, także wielu ekologów bierze udział w naszych spotkaniach, na których jest to dyskutowane. Pamiętam spotkania na Helu, kiedy zrezygnowaliśmy z części umocnień, bo tłumaczono nam, że to jest bardzo istotne dla środowiska, dla odtwarzania. My zrobilibyśmy to inaczej. Mimo że byliśmy o tym przekonani, zgodziliśmy się na to, doszliśmy do konsensusu. I tak staramy się robić. Ale nie można mówić, że pewne tereny mogą być zalewane, a ludzie głupio tam się pobudowali. Fakt, ludzie głupio budowali, ale nie było odpowiedniego prawa i w tym momencie oni nie mieli wystarczającej wiedzy. Teraz musimy myśleć o tym, żeby to rozwiązać w taki sposób, który nie będzie im szkodził i równocześnie jak najmniej szkodził przyrodzie.

Trzecia kwestia dotyczy kempingów. Wszystkie kempingi wrzucamy do jednego worka, a moim zdaniem jest to błędem. Zrobiliśmy bardzo szczegółową analizę terenu, granic tych kempingów. I to nie jest tak, że wszyscy ich dzierżawcy zachowują się tak samo. Niektóre kempingi rzeczywiście sięgają morza i ich dzierżawcy jakby uzurpują

sobie prawo do tej przestrzeni, która nie powinna być w żaden sposób użytkowana, ale niektórzy tego nie robią. To wynika z tych planów, które można... trzeba zrobić. Znaczą one zostały zrobione. A to, czy zabudowa będzie stała, czy tymczasowa, to jest kwestia tego, jaka decyzja zapadnie, co oddamy do dyspozycji ludzi. Kempingi powstały w latach siedemdziesiątych, upoważniono ludzi do tego, żeby je tam utworzyli. Ale to miały być kempingi na dwa miesiące, potem miały zniknąć i przyroda miałaby dziesięć miesięcy na odtworzenie. Musimy przyjąć do wiadomości, że tak nie jest i w tym momencie trzeba coś zdecydować. Niektóre kempingi trzeba ograniczyć czy zlikwidować, a do tego potrzebujemy samorządu, bo to nie są nasze grunty. To są grunty, które mają swoich właścicieli. I wiele działań tam jest nielegalnych. Jeśli na drodze, na której jest dozwolona prędkość 70 km/h, będzie się jeździło 140 km/h, to nie mamy możliwości, żeby to od razu powstrzymać.

My współpracujemy z RDOŚ w sprawie procedur, ale obie instytucje wiedzą, że ciężko nam to idzie. Że to wszystko nie jest proste, że trudno jest wyegzekwować przestrzeganie przepisów. Tu jest kwestia, o której kilka osób mówiło, czyli kultury wypoczyniania i w ogóle kultury podejścia do pewnych spraw. Bo faktycznie, gdyby było tak, jak zaplanowano ileś lat temu, to byłoby pięknie. Ale tak nie jest. Tam przyjeżdżają tysiące, jak nie setki tysięcy, ludzi. Nie można tego problemu rozwiązywać tylko w ten sposób, że się powie, że jest to niezgodne z zasadami ochrony środowiska. Problem jest w tym, że ci dzierżawcy... Znaczą ja nie chcę wrzucać ich do jednego worka. Niektórzy chcą z nami współpracować, wycofują się do granic swoich dzierżaw, czyli jakby rozumieją kwestie ochrony przyrody, a niektórzy absolutnie nie. Ale narzędzia, które są w rękach instytucji, nie są najłatwiejsze do obsługi. O, tak bym powiedziała. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan minister, króciutko.

### **Zastępca Dyrektora Departamentu Koordynacji Polityki Strukturalnej w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Stanisław Sudak:**

Przepraszam, że jeszcze raz zabieram głos, ale powiem bardzo krótko.

Jeśli chodzi o park polsko-rosyjski, czyli Mierzeję Wiślaną, to o ile wiem, przekop był planowany w najważniejszym miejscu, które jest dość daleko od granicy. Niemniej jednak uwagę pana senatora Pęka warto rozważyć.

Druga sprawa. Plany zagospodarowania przestrzennego – nadal nie jest ich zbyt wiele. Tylko 25% powierzchni gruntów ma plany zagospodarowania przestrzennego. To jest kosztowne, to prawda, warto zastanowić się, jak to rozwiązać.

I trzecia kwestia. Na pewno brakuje rozwiązań systemowych, prawnych – trzeba o tym pomyśleć – dotyczących koordynacji zagospodarowania przestrzennego. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, dziękuję za tę szeroką dyskusję, za te wystąpienia. W tej chwili nawet trudno zebrać to wszystko w całość, żeby sformułować jakieś wiążące czy daleko idące wnioski.

Z tej naszej dyskusji na pewno wynika, po pierwsze, że wiele złego dzieje się z powodu nieudolnej czy nieprzystającej do rzeczywistości ustawy – Prawo zagospodarowania przestrzennego. I to nie tylko, powiedzmy, w materii obszarów chronionych, lecz także obszarów, które są okresowo zalewane, czyli w kwestii ochrony przeciwpowodziowej. To są dwa zagadnienia, które odnoszą się do prawa zagospodarowania przestrzennego.

Po wtóre, faktycznie nasze przepisy prawne są bardzo rozdrobnione, trzeba tych przepisów szukać w różnych ustawach, często one są niespójne lub bardzo różnie interpretowane. I tu jest rola właśnie parlamentu, aby właściwie przygotował prawo.

Po trzecie, nie można podejmować pewnych działań bez wsluchania się w samorząd terytorialny. Te struktury władzy są nam najbliższe, to są ludzie, którzy wiedzą, czego chcą, a nie chcą żyć w skansenie, chcą rozwoju cywilizacyjnego. Tak więc budowanie kanalizacji, budowanie wodociągów, choć serce nam krwawi, że trzeba gdzieś przekopać wydmy, to jest po prostu konieczność, żeby zachować bioróżnorodność i generalnie potem chronić środowisko, bo dzięki tym inwestycjom nie będziemy tego środowiska zanieczyszczać. Ale też prawdą jest, że nie wszystkie samorządy terytorialne są jednakowo czy w pełni przygotowane do zarządzania, nie wszystkie mają pewną umiejętność gospodarowania. I w takim wypadku trzeba by stworzyć im możliwość, no nie wiem, sięgania po pomoc.

Proszę państwa, można oczywiście bardziej restrykcyjnie stosować to prawo, które jest. Myśmy pracowali swego czasu nad indywidualną czy osobistą odpowiedzialnością urzędnika za podjętą decyzję, prawda? Jeżeli ona jest błędna, to urzędnik materialnie za to odpowiada, prawda? Ale nie każdy za wszystko jest w stanie odpowiadać. Tak że tych pytań jest tutaj bardzo, bardzo wiele. I myślę, że krajowy plan zagospodarowania przestrzennego z tą perspektywą do roku 2030, wytyczający pewne kierunki w polityce zagospodarowania przestrzennego, naprawienie ustawy – Prawo zagospodarowania przestrzennego, być może przyniesie jakieś lepsze rezultaty. Oczywiście tak jak pan starosta powiedział, wszystko zależy od ludzi, prawda? Jeżeli będziemy rozsądnie myśleli, jeżeli będziemy mieli pewną wiedzę, to może mniej zaszkodzimy środowisku.

Pan reprezentuje...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

...Radę Powiatu Puckiego. Jeszcze panu udzielię głosu i potem zamknę posiedzenie.

Bardzo proszę.

### **Wiceprzewodniczący Rady Powiatu Puckiego Michał Kohnke:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Michał Kohnke, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Puckiego.

Organizacja pracy tej komisji nie zakłada rozszerzenia czasowego, a mnie zabrakło tutaj wypowiedzi środowiska rybackiego, które jest stałą częścią Zatoki Puckiej, Półwyspu Helskiego. To jest rdzenna ludność tego terenu i to z nimi w pierwszej kolejności powinno się rozmawiać. Oni powinni być podmiotem tej dyskusji jako gospodarze tamtego terenu. A dlaczego rybaków tutaj nie ma? I dlaczego jest tak, że przechodzi się, jak pan Krzysztof Skóra wspomniał, od tego rybołówstwa tradycyjnego, które było, do turystyki? Proszę popatrzeć na ograniczenia, jakie nałożono na rybołówstwo. Proszę wziąć pod uwagę wszystkie aspekty tego stanu rzeczy, który jest teraz. Nie można powiedzieć tylko, że wygodniej jest w turystyce. Dlaczego rybacy odchodzą od zawodu? Ano dlatego, że dostają takie limity, mają takie ograniczenia, jest tyle okresów ochronnych, czyli stania w porcie. I pada ostatnie pytanie: z czego oni mają żyć? Alternatywnym wyjściem dla nich jest turystyka. A jeżeli to będzie jakoś zbilansowane, nikomu krzywda się nie stanie. Proszę zauważyć, że na terenach zamkniętych, miast czy wiosek rybackich, żadnych wynaturzeń dotyczących ochrony środowiska nie ma. To są tereny, na które wkroczyli ludzie z zewnątrz i prowadzą swoje interesy. I wtedy jest problem.

Pani Przewodnicząca, nikomu tak jak rybakowi nie zależy na tym, żeby środowisko, z którego pozyskuje on białko dla ludzi, było czyste i zdrowe. My to udowodniliśmy przez prawie tysiąc lat. To jest ekosystemowe podejście do rybołówstwa i do środowiska naturalnego. Żadnych zanieczyszczeń, zdrowy towar. Myśmy to jedli i dawali innym do jedzenia. A jeżeli ktoś mówi inaczej, to po prostu kłamie. I dlatego ja uważam, że to spotkanie może być początkiem, ale na pewno nie końcem tej dyskusji. I uważam, że na drugi raz trzeba tu zbalansować to wskazywanie na błędy popełnione przez lokalne samorządy lub inwestorów i zaprosić drugą stronę. Niech ta druga strona się wypowie. Myślę o środowisku rybackim, czyli lokalnej społeczności, mieszkającej w tamtym rejonie. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Ja myślę, że skierujemy do ministra Plockego prośbę, żeby zainicjować spotkanie na temat rybactwa na naszych wodach Bałtyku, zwłaszcza w pobliżu obszarów chronionych.

Dziękuję państwu bardzo. Długo wszyscy wytrzymaliśmy. Na pewno nie jesteśmy usatysfakcjonowani do końca, niemniej pewne sprawy zostały pogłębione i zarysowały się problemy, nad którymi powinniśmy pracować. Dziękuję wszystkim bardzo.

Zamykam posiedzenie Komisji Środowiska.

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii